NUMER 198.

DZIENNIK POWSZECHNY

20 Sierpnia / 1 Września 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 1 Września 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jenerał Kostanda donosi, że w odległości 6 wiorst od Krośniewic, konna banda Sokołowskiego, licząca 200 ludzi napadła na jego konwój składający się z 45 kozaków; zdołał on dać znać do Kłodawy i podpułkownik Szczeczka z plutonem piechoty z 5-ej kompanji Szliselburgskiego pułku i 30-ma kozakami potrafił przybyć jeszcze wczas na podwodach. Natenczas jenerał Kostanda zaczął działać zaczepnie, rozbił bandę, którą kozacy ścigali przeszło 20 wiorst. W wojsku raniony jest kozacki oficer z pułku Nr. 45 i 6-u niższych stopni, wszyscy lekko. Buntownicy stracili przeszło 30 w zabitych i tyleż w ranionych, ujęto z pomiędzy nich 7-u prusaków, 7 koni, 12 szabel, 12 rewolwerów, 14 karabinów i zapas ładunków. Większa część bandy składała się z prusaków. Szczególniej odznaczyli się podpułkownik Szczeczka i junker kozacki Popow z pułku Nr. 31, który własnoręcznie zarąbał 7-u ludzi.

Rada Administracyjna, przychylając się do wniosku Rady Miejskiej m. Łomży, — popartego przez Rząd Gubernjalny Augustowski i Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, w uznaniu zasług niegdy Prezydenta tegoż miasta Ignacego Jedlińskiego, — udzieliła pozostałej po nim wdowie jednorazowe wsparcie, w kwocie rs. 200, niezawiśle od pensji emerytalnej, jaka jej za przeszło 37 letnią służbę męża z przepisów przypada.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu d. 13 (25) Sierpnia r. b., zatwierdziła Etat wydatków dla Kasy Ekonomicznej Miasta Krasnegostawu na rok 1863, przez ukonstytuowaną w temże mieście Radę Miejską rozpoznany i oceniony — na sumę rsr. 4881 kop. 47, większą od Etatu zeszłorocznego o rs. 833, w pośród których mieści się rs. 700 na lepsze uposażenie Urzędników i Oficjalistów tamecznego Magistratu.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych. — Podaje do wiadomości, że przy szpitalu św. Władysława w Opocznie, wakuje posada lekarza ordynującego z płacą rs. 120 rocznie. Kandydaci, pr gnący ubiegać się o tę posadę, wnosić mają stosowne podania do Rady Głównej, przy dołączeniu patentu na stopień lekarsko-naukowy, oraz pozwolenia do praktyki w Królestwie Polskiem. Nadmienia się, że do pomienionego szpitala przyjmowani są chorzy z chorobami wewnętrznemi, zewnętrznemi i syfilitycznemi; konkurs zatem będzie miał dążność stosownie do tego rodzaju chorób. Termin do wnoszenia podań oznacza się jednomiesięczny od daty niniejszego ogłoszenia, poczem lista kandydatów będzie zamknięta, — i następnie wyznaczonym zostanie czas do odbycia konkursu. — Prezes, Tajny Radca *Łaszczyński.*

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym, w gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym,—w tygodniu upłynionym do dnia 18 (30) Sierpnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 21, na które, tudzież na dawniejsze w 492 wnioskach, złożono rsr. 1,781 kop. 10. Na żądanie zaś 79 uczestników (prócz procentu rs. 42 k. 60 ½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rsr. 2,596 kop. 13 i umorzyła książeczek 56. — Przeto uczestników 18,144 posiada kapitał rsr. 403,407 kop. 69. — Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Rektor Gimnazjum w Kaliszu. Zawiadamia rodziców i opiekunów, iż zapis uczniów do Gimnazjum w Kaliszu na rok szkolny $186^3/_4$, rozpocznie się z dniem 5 Września r. b., i trwać będzie do dnia 15 t. m. — Rektor Gimnazjum P. *Żebrowski.*— Sekretarz *Zygmunt.*

Z Petersburga, 25 Sierpnia.

NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył wydać w dniu 11 sierpnia (v. s.), następujący rozkaz: JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻĘ JERZY MICHAŁOWICZ, naznaczony zostaje szefem Apszerońskiego pułku piechoty, który ma się nazywać Apszerońskim pułkiem piechoty JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA JERZEGO MICHAŁOWICZA, i zalicza się do Gatczyńskiego pułku lejb gwardji, do batalionu strzelców lejb gwardji CESARSKIEJ RODZINY i do pułku dragonów orderu wojskowego.

OGÓLNA USTAWA
CESARSKO-ROSYJSKICH UNIWERSYTETÓW.

(Ciąg dalszy, patrz N. 197).

ROZDZIAŁ TRZECI. O KURATORZE.

§ 26. 1) Kurator okręgu naukowego przedsiębierze wszelkie potrzebne, według jego uznania, środki, żeby należące do uniwersytetu władze i osoby wypełniały swe obowiązki, a w razach nadzwyczajnych, upoważnia się do działania wszelkiemi sposobami, chociażby takowe przekraczały jego władzę, z obowiązkiem tylko zawiadomienia ministra o podobnych wypadkach. 2) Kurator, kiedy uzna to za potrzebne, robi przedstawienia do rady, tak co do spraw uniwersytetu jak i okręgu naukowego. 3) Kurator rozstrzyga, w granicach zakreślonych ustawą, przedstawienia w sprawach, przewyższających władzę uniwersytetu, albo przedstawia takie sprawy ministrowi oświecenia narodowego.

ROZDZIAŁ CZWARTY. O REKTORZE.

§ 27. Rektora wybiera rada na cztery lata, z pośród profesorów zwyczajnych uniwersytetu, a zatwierdza go w tej godności Najwyższy rozkaz.

§ 28. Rektor, mając bezpośrednie staranie o pomyślności uniwersytetu, pilnuje: 1) żeby należące doń władze i osoby spełniały swe obowiązki; i 2) żeby wykład uniwersytecki był regularny i w właściwej pełni, zgodnie z programami zatwierdzonemi przez fakultet.

§ 29. W wypadkach ważnych i niecierpiących zwłoki, rektor przedsiębierze wszelkie potrzebne środki, chociażby takowe przewyższały nadane mu prawa, z bezzwłocznem tylko zawiadomieniem o nich, tak rady lub zarządu uniwersytetu, stosownie do sprawy, jak i kuratora.

§ 30. Rektor robi przedstawienia kuratorowi okręgu, a do postronnych władz przesyła odezwy; zachowuje wielką pieczęć uniwersytetu i otwiera papiery nadesłane do uniwersytetu. Dyrektor i sekretarze kancelarji, bezpośrednio pozostają pod władzą rektora.

§ 31. Rektor wyznacza, otwiera i zamyka posiedzenia uniwersyteckiej rady i zarządu, i prezyduje na nich.

§ 32. Rektor udziela wykładającym urlopy na czas wakacyjny lub na przeciąg najdalej 29 dni, własną władzą, a na dłuższy czas, z decyzji kuratora. Innym osobom zostającym w służbie uniwersytetu rektor udziela także urlopy na 29 dni własną władzą, a na dłuższy czas, za decyzją kuratora.

§ 33. Rektor odbiera prośby o przyjęcie na studentów lub dozwolenie osobom postronnym do słuchania lekcij, o przejście studentów z jednego fakultetu na drugi, lub o ich uwolnienie z uniwersytetu, i na zasadzie przepisów, ułożonych przez radę a zatwierdzonych przez kuratora, wydaje decyzje co do tych próśb, zawiadamiając o tem radę.

§ 34. Zależącym od niego urzędnikom równie jak i studentom i postronnym słuchaczom, rektor ma prawo robić uwagi i udzielać nagany; o nieakuratności lub działaniach przeciwnych przepisom wykładających, rektor stosownie do swego uznania, zawiadamia radę uniwersytecką lub zgromadzenie fakultetu, a w razach ważnych donosi kuratorowi. Do rektora także należy robić przedstawienia za pośrednictwem kuratora o udzielanie nagród odznaczającym się z wykładających i innym osobom służącym przy uniwersytecie.

§ 35. Rektor z właściwym dziekanem podpisuje dyplomy wydawane przez uniwersytet. Dyplomy te wprzód kontrasygnuje sekretarz do spraw studenckich.

§ 36. W razie choroby lub wydalenia się rektora, obowiązki jego pełni prorektor, a gdzie takowego niema, jeden z dziekanów wybrany przez radę a zatwierdzony przez ministra.

ROZDZIAŁ PIĄTY. O RADZIE, ZARZĄDZIE, SĄDZIE I KANCELARJI UNIWERSYTETU.

Oddział I-y. O radzie uniwersyteckiej.

§ 37. Radę uniwersytecką stanowią, pod prezydencją rektora, wszyscy zwyczajni i nadzwyczajni profesorowie uniwersytetu. Rektor może wzywać na posiedzenia rady docentów i innych wykładających; lecz mają oni głos doradczy tylko wtenczas kiedy rada uzna za stosowne zażądać od nich objaśnień lub zdania w jakiej oddzielnej kwestji.

§ 38. Zwyczajne posiedzenia rady, mają koniecznie odbywać się raz na miesiąc, a nadzwyczajne —w miarę potrzeby, lub na żądanie, objawione na piśmie, najmniej przez 10 członków rady. W ostatnim razie posiedzenie rady powinno być zwołane najdalej w ciągu 3ch dni po złożeniu żądania przez członków. Przed każdym posiedzeniem rady, do członków rozsyłają się w imieniu rektora awizacje, z wskazaniem w nich przedmiotów mających być roztrząsanemi na posiedzeniu.

§ 39. Wszyscy członkowie rady obowiązani są być obecnemi na posiedzeniu. W razie niemożności, zawiadamiają rektora o przyczynach swej nieobecności, co zapisuje się do protokułu.

§ 40. Nie stawiający się z obecnych członków na posiedzenie, tracą prawo głosu w sprawach, na tem posiedzeniu udecydowanych. Z tego stanowią wyjątek sprawy dotyczące wyboru służących przy uniwersytecie, rozstrzygane za pomocą ballotowania; nie stawiający się do takowego, może oddać swą gałkę jednemu z obecnych członków, piśmiennie, zawiadomiwszy rektora o tem oddaniu przed rozpoczęciem ballotowania, pod tym wszakże warunkiem, aby pełnomocnik mógł rozporządzać z plenipotencji nie więcej jak jedną gałką.

§ 41. Rada nie przystępuje do roztrząsania i rozstrzygania spraw, jeżeli na posiedzeniu nie znajduje się przynajmniej dwóch trzecich obecnych członków. W czasie wakacij może mieć nadzwyczajne posiedzenia w sprawach niecierpiących zwłoki; lecz ballotowanie na urzędy, w tym czasie, nie może być dopełniane.

§ 42. Przedmiotami zajęć rady są: A. Zależące od zatwierdzenia rady: 1) Rozkład przedmiotów i porządek ich wykładu we wszystkich fakultetach. 2) Przysądzenie medalów i naznaczenie stypendjów dla studentów. 3) Przysądzenie nagród za naukowe rozprawy na zadania, przedstawione do rozstrzygnięcia uczonych przez uniwersytet. 4) Zatwierdzenie w stopniach naukowych i w godności rzeczywistego studenta. 5) Rozkład funduszów wyznaczonych przez etat na pomoce naukowe, na fakultety. 6) Pozostawienie przy uniwersytecie stypendystów dla przysposobienia się do zawodu profesorskiego. 7) Rozporządzenia co do wydania dzieł naukowych przez uniwersytet. 8) Rozprawy według programów na konkursa dla zajęcia wakujących katedr. 9) Roztrząśnięcie finansów budżetu uniwersytetu, oraz roztrząśnięcie i zatwierdzenie jednorocznego budżetu dochodów i wydatków specjalnych środków, stanowiących jego własność. 10) Zatwierdzenie postanowień sądu uniwersyteckiego w właściwych wypadkach. B. Zależące od zatwierdzenia kuratora: 1) Środki i sposoby prowadzące ku wzmocnieniu naukowej działalności uniwersytetu. 2) Wybór docentów, lektorów, laborantów, kustoszy gabinetów i muzeów i pomocników prosektorów i prorektora lub inspektora. 3) Dozwolenie prywatdocentom wykładania lekcij. 4) Wybór członków honorowych, bibliotekarza i jego pomocników, buchaltera zarządu, kasjera, budowniczego, egzekutora, archiwisty i sekretarzy rady zarządu do spraw studenckich i innych wyliczonych w etacie osób. 5) Wybór sędziów i zastępców do sądu uniwersyteckiego. 6) Uwolnienie i usunięcie wszystkich wspomnionych osób. 7) Instrukcje dla działania prorektora lub inspektora. 8) Przepisy: a) o sposobie pobierania, rozkładu i używania funduszów; pochodzących z opłat za słuchanie lekcij; b) o przyjmowaniu studentów do uniwersytetu; c) o dozwoleniu postronnym osobom słuchania lekcij i pobieraniu opłaty za te lekcje, zgodnie z uwagą do § 105; d) o obowiązkach uczących się i porządku w uniwersytecie; e) o karach za naruszenie tych obowiązków i porządku; i f) o postępowaniu sądowem w sądzie uniwersyteckim. C. Przedstawianie przez kuratora do zatwierdzenia ministra: 1) Wybór rektora, dziekanów, prorektora lub inspektora i profesorów. 2) Uwolnienie i wydalenie z uniwersytetów dziekanów, prorektora lub inspektora i profesorów. 3) Rozdział fakultetów na oddziały, połączenie i podział katedr i zamiana jednych z nich na drugie, i oznaczenie, które z wykładowych przedmiotów mają być obowiązującemi dla studentów. 4) Wysyłanie młodzieży za granicę dla przysposobienia jej do zajęcia katedr. 5) Propozycje co do zawiązywania towarzystw naukowych. 6) Ułożenie przepisów o terminie i sposobie dopełnienia egzaminów na stopnie naukowe i godności.

§ 43. Do liczby przedmiotów zajęć rady należą także narady nad propozycjami kuratora, dotyczącemi tak uniwersytetu, jak i okręgu naukowego.

§ 44. Prezes otwiera i zamyka posiedzenia i czuwa nad zachowaniem w nich porządku; on także, po należytem rozpatrzeniu sprawy, kieruje zbieraniem głosów, zaczynając od młodszych członków rady.

§ 45. Sprawy w radzie rozstrzygają się większością głosów; w razie ich równości, przewagę daje głos prezesa. *Uwaga.* W sprawach rady, które mają iść pod zatwierdzenie wyższej władzy, dołącza się także zdanie mniejszości członków.

§ 46. Balotowanie, czyli sekretne głosowanie, używane bywa: 1) przy wybieraniu tych wszystkich osób, których wybór pozostawia się radzie; 2) przy pozostawianiu profesorów w uniwersytecie po wysłużeniu przez nich lat przepisanych; 3) przy naradach dotyczących wysyłania młodych ludzi za granicę dla przysposobienia się do objęcia katedr; 4) przy wszystkich kwestjach, których rozstrzygnięcia zapomocą balotowania zażąda przynajmniej dziesięciu członków.

§ 47. Rada składa wszystkie swoje protokóły kuratorowi, z dołączeniem do tego osobnej konkluzji o tem, w jakiej obszerności protokół może być wydrukowany, w całości czy też w wyjątkach. W sprawach, co do których ustawą zastrzeżone zostało zatwierdzenie kuratora, rada drukuje swe protokóły nie wcześniej, jak po ich zatwierdzeniu.

§ 48. Po upływie roku, rada składa całkowite sprawozdanie z głównych działań i rozporządzeń dotyczących uniwersytetu. Sprawozdanie to ma być przedstawiane, za pośrednictwem kuratora, ministrowi oświecenia narodowego, i podaje się do wiadomości powszechnej.

§ 49. Rada wyznacza corocznie dzień dla uroczystego zgromadzenia uniwersytetu, w którem, oprócz odczytania wyjątku ze sprawozdania, rozdawane być mają medale, ogłaszają się zaszczytne wzmianki o studentach za złożone przez nich rozprawy i czytane być mogą mowy.

(dalszy ciąg nastąpi).

Wilno 13-go Sierpnia.

Przysłany z Warszawy ajent tamecznego, tak zwanego rewolucyjnego komitetu dla spełnienia różnych zabójstw w Wilnie, warszawski mieszczanin Bieńkowski, ujęty został 6-go bieżącego miesiąca sierpnia na stacji kolei żelaznej, w chwili gdy zamierzał uciec, podmalowany i przebrany. Wspomniony Bieńkowski, po długiem zapieraniu się, zeznał się nakoniec w targnięciu się na życie i zadaniu puginałem ran tutejszemu gubernialnemu marszałkowi szlachty Domejce i broniącemu go kamerdynerowi. W tymże dniu ujęto jeszcze dwóch wspólników Bieńkowskiego, wysłanych z Warszawy także dla spełnienia zabójstw. Niezależnie od tego następujących dni, schwytano jeszcze trzech ajentów warszawskiego rewolucyjnego komitetu.

(Kur. Wil.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Zewnątrz—niemiecka doniosłość austrjackiego projektu reformy, jego znaczenie międzynarodowe i wpływ jaki w razie przyjęcia mógłby wywrzeć na równowagę państw europejskich, od pewnego czasu dopiero stały się przedmiotem poważnych komentarzy dla dzienników paryzkich, które początkowo pobocznie tylko bacząc na tę stronę kwestji, dziś wyłączną na nią zwróciły uwagę. W ogóle utrzymują one, że Francja nie może być obojętną w tej sprawie, choćby nawet Cesarz Austrjacki i monarchowie Niemieccy nie mieli żadnej tajemnej nieprzyjaźni lub nieufności. Dla niektórych tajemne te zamiary są rzeczą niewątpliwą, a *Patrie* utrzymywała, że na naradach częściej dawała się słyszeć nazwa Francji niż Niemiec. *Journal des Debats* wskazywał jak wielkie zmiany w równowadze mocarstw europejskich zaprowadziłaby reforma, tak znacznie powiększająca potęgę Austrji. *La France* i *Opinion nationale* podobnie oceniają tę reformę i wszystkie te dzienniki uznają, że Francja będzie zaniepokojoną, skoro reforma przejdzie z dziedziny marzeń do świata rzeczywistego.

Dzienniki nieprzychylne projektowi reformy podanemu przez Austrję, zwracają szczególną uwagę na dwa punkta memoriału przesłanego królowi Pruskiemu przez Cesarza Austrjackiego na poparcie reformy, którego to memorjału rozbiór, ogłosił dziennik *Botschafter.* Austrja uznaje, iż teraz jest właściwy czas do reformy z powodu zagrażających związkowi Niemieckiemu niebezpieczeństw, wszelako wcale nie wskazuje tych niebezpieczeństw, i dla tego trzeba by się chyba domyślać, że wspomniane niebezpieczeństwa zagrażają nie Niemcom ale Austrji, i przeciwko nim to Austrja pragnęłaby być zasłonięta przez Niemcy. Drugi punkt na który dzienniki te zwracają uwagę, jest przedstawienie niebezpieczeństw wynikających z wyborów bezpośrednich do parlamentu, co osłabiłoby żywotną siłę oddzielnych państw. Lecz dzienniki przeciwne Austrji przypominają, że Austrja tak niby dbająca o autonomję państw niemieckich, w projekcie swym umieściła artykuł, wprawdzie odrzucony przez kongres, nadający dyrektorjatowi prawo mięszania się do spraw każdego państwa, wrazie gdyby istniała choć obawa o rozruchy i zakłócenie spokojności, coby było zupełnem zaprzeczeniem autonomji. Według tych dzienników, Austrja dla tego nie zgadza się na bezpośrednie wybory, że takowe zapewniłyby Prusom należny im wpływ na sprawy niemieckie. *General Correspondenz für Oesterreich* utrzymuje, że Austrja upomina się o prezydencję nie dla próżności, lecz z zasady równości stanowiącej podstawę Związku. Na to dzienniki przychylne Prusom odpowiadają, że Austrja mająca 9 milionów poddanych w prowincjach należących do związku, chcąc mieć pierwszeństwo przed mocarstwem niemieckiem mającem 20 milionów poddanych, wyznaje dziwną zasadę równości.

Według korespondencij z Berlina, w tamtejszych sferach urzędowych powątpiewano czy Prusy wezmą udział w konferencjach ministerjalnych, których podstawą ma być projekt przyjęty przez sejm monarchów. Gabinet Berliński wzięcie w nich udziału uczynił bowiem zależnem od warunku, aby postanowienia monarchów nie przesądzały reformy związkowej w duchu naruszającym słuszne prawa Prus.

Korespondencje wiedeńskie uznają za zupełnie bezzasadną, wiadomość podaną przez jeden z dzienników frankfurckich, jakoby w Wiedniu był już wypracowany projekt, zmieniający, w nadziei pomyślnego rezultatu sejmu monarchów, ustawę lutową i takowy zaraz miał być przedstawiany radzie państwa do zatwierdzenia. Według tych korespondencij, z toku rozpraw w Frankfurcie nie można wnosić aby zmiany w patentach lutowych tak prędko zostały zaprowadzone.

Komitety wiedeńskiej rady państwa zaczęły codziennie odbywać posiedzenia, wszelako wątpią czy komitet budżetowy ukończy swe prace do połowy września; zresztą termin otwarcia posiedzeń rady jeszcze nie został oznaczony. Pogłoska że austrjacki minister handlu hr. Wickenburg, który uzyskał trzymiesięczny urlop, podał się do dymisji, potwierdza się, szczególniej z tego powodu, że żaden z urzędowych organów niezaprzeczył jej. Powodem do tego podania się według jednych ma być sprawa wystawy powszechnej w Wiedniu, według innych zaś hr. Wickenburg ma zamiar towarzyszyć wraz z kilkoma innemi osobami arcyksięciu Maksymiljanowi do Meksyku.

Korespondencje z Aten objaśniają powód dla którego podało się do dymisji czterech umiarkowanych ministrów greckich. Ministrowie ci obstawali aby wyznaczyć do towarzyszenia Jerzemu I w podróży do Grecji p. Trinquetta, kiedy tymczasem ministrowie krańcowi wraz z prezesem gabinetu, większością głosów wybrali do tego p. Kalergis. Prezes rady nie przyjął podań ich, ponieważ tylko zgromadzenie narodowe, które mianuje ministrów może udzielać im uwolnienie.

Egzekucja Związkowa w Holsztynji ma być powierzona Hanowerowi i Saksonji, i każde z tych państw ma uzbroić 5,000, ludzi rezerwę zaś ma stanowić 50,000-ny korpus wojsk związkowych. Według *Journal des Debats* wojska duńskie dadzą kilka strzałów do wojsk niemieckich, które, rozumie się, nie pozostawią ich bez odpowiedzi, poczem, ponieważ przez to dowiedziony będzie stan wojenny, Danja ogłosi blokadę wybrzeży niemieckich, tym sposobem chcąc zmusić Niemcy do cofnięcia wojsk z Holsztynji.

(Ind. b., W. Z., Sch. Z.)

Anglja.

Londyn, 27 *Sierpnia.* Dyplomacja angielska żywi, z powodu sejmu monarchów niemieckich w Frankfurcie, wcale inne nadzieję i obawy, niż dyplomacja francuzka. Podczas gdy poprzednio polityka angielska, wymierzona przeciw silnym i zjednoczonym Niemcom, — którą nazywają często tradycyjną, podczas gdy była jedynie okolicznościową, —skutkiem wypadków ostatnich lat dziesięciu ustąpiła miejsca innym przekonaniom, myśl o wzmocnieniu Niemiec nie budzi tu żadnej zawiści ani obawy, lecz przeciwnie wywołuje uczucie zadowolenia, co naturalnie tłomaczyć należy rozwojem cesarstwa francuzkiego. Z drugiej atoli strony Anglja obawia się, ażeby Niemcy, poczuwszy się na siłach, nie wzięły się energicznie do kwestji szlezwicko-holsztyńskiej i nie spowodowały przez to pełnych niebezpieczeństw zawikłań. Pewien dyplomata pisze pod tym względem do *Timesa* z Frankfurtu pod datą 22-go b. m. co następuje: „Jeżeli Niemcy dojdą do rzeczywistego zjednoczenia, w takim razie przygotować się należy na burzliwe czasy. Zapatrujecie się w Anglji na kwestję szlezwicko-holsztyńską ze stanowiska duńskiego i trzymacie się traktatu londyńskiego, tak jak gdyby wszystkie państwa były gotowe do żądania wykonania takowego. A tymczasem są dwie potęgi, które traktatu tego nigdy nie ratyfikowały, mianowicie naród niemiecki i związek niemiecki. W celu zreorganizowania tego ostatniego naradzają się tu obecnie monarchowie niemieccy. Jakkolwiek nie mogą oni pod wszystkiemi względami porozumieć się, pomimo to zgadzają się w jednem, mianowicie w usunięciu traktatu londyńskiego. Austrja podpisała takowy na złość Prusom, a Prusy musiały pójść za przykładem innych mocarstw. Lecz teraz oba te państwa zgadzają się pod tym względem, że traktat londyński powinien być unieważniony, a dążność do tego znajdzie niezawodnie poparcie ze strony tak związku, jak i narodu niemieckiego. Francja, które czuje się odosobnioną, popierać będzie zapewne w tym względzie Austrję, dla zyskania sobie jej względów. Któreż państwo ma obstawać przy wykonaniu warunków traktatu londyńskiego? Czy sama tylko Anglja? Czy państwo to wyszle nad Elbę armję, któraby walczyła ze związkiem niemieckim. Wprawdzie okoliczności mogą przyjąć inną postać. Tak n . być może, że na przypadek zgonu obecnego Króla Duńskiego, spór z Prusami byłby dla Francji pożądany. Sposobność do tego niebawem przedstawiłaby się, albowiem Holsztyn usiłowałby niezawodnie uwolnić się z pod władzy duńskiej, a Prusy nie opuściłyby sposobności popierania żądań holsztyńczyków. Pod tym względem zdanie konserwatystów niemieckich jest jeszcze bardziej stanowcze niż zdanie stronnictwa liberalnego, a Król Hanowerski marzy już o wyprawie przeciw Danji. Podobnej burzy lord Palmerston stara się zapobiedz przez pogróżkę egzekucji wymierzonej przeciw Holsztynowi przez mocarstwa, które podpisały traktat londyński. Lecz pierwszy minister powinienby wpierw dowiedzieć się, co o tem myśli hr. Rechberg, a przekonałby się, że Anglja byłaby w tej egzekucji odosobnioną. W przekonaniu tem możnaby jeszcze bardziej utwierdzić się przez przeczytanie sprawozdania z narad monarchów niemieckich w kwestji Szlezwigu i Holsztynu”... W innej korespondencji frankfurckiej, także w *Times* zamieszczonej, powiedziano, że monarchowie niemieccy zapatrywali się dotąd na kwestję szlezwicko-holsztyńską jedynie powierzchownie.

Hr. Russell kazał w tych czasach ogłosić cały szereg dokumentów dotyczących ostatnich wypadków w Grecji. Wydane one zostały pod tytułem: „Korespondencja dotycząca wyboru księcia Wilhelma Duńskiego na Króla Greckiego i stanu kraju”. O wyborze, dokumenta te obejmują znane już rzeczy, mianowicie sprawozdania deputacji greckiej o przyjęciu jakiego doznała w Kopenhadze i t. d. Co do „stanu kraju”, t. j. ostatnich zaburzeń, takowe przedstawione są w depeszach posła angielskiego w daleko korzystniejszem świetle, niż w swoim czasie po dziennikach europejskich. Wśród tego zbioru dokumentów znajduje się nota zbiorowa trzech państw opiekuńczych do stron walczących, która wywarła dobre wrażenie, a w końcu znajdujemy depeszę hr. Russella z daty 16-go lipca do posła angielskiego w Atenach, pochwalająca postępowanie tego ostatniego i jego kolegów, wynurzająca życzenie, ażeby mocarstwa opiekuńcze nie potrzebowały posyłać do Grecji wojsk okupacyjnych i kończąca się twierdzeniem, że dziwi się nie tyle rozruchom, ile tej okoliczności, że takowe wcześniej nie zaszły.

Wychodźtwo do Ameryki coraz bardziej się wzmaga i zdaje się, że wojna przysporzyła stanom, które pozostały wiernemi Unji, daleko więcej nowych mieszkańców, niż dawniejszych ubyło. Liczba wychodźców, któ-

rzy od 1-go marca do 1-go sierpnia r. b. przybyli do Nowego-Jorku, a ztamtąd udali się do rozmaitych miast i w głąb kraju, wynosi 85,046 głów, podczas gdy w tym samym przeciągu czasu roku zeszłego, liczba takichże emigrantów wynosiła tylko 43,410.

Austrja.

Wiedeń, 27 Sierpnia. W sferach finansowych i przemysłowych, a także w parlamentarnych, rozeszła się wczoraj pogłoska, że minister handlu hr. Wickenburg, który udał się onegdaj na trzy miesiące do wód, podał się dymisji. Nie wiadomo o ile pogłoska ta jest uzasadniona; podobny krok ze strony ministra handlu ma jakoby pozostawać w związku z kwestją projektowanej w Wiedniu wystawy powszechnej.

Rozmaite sekcje komisji finansowej izby deputowanych kończą stopniowo swe prace; tak wczoraj deputowany Hagenauer złożył referat o budżecie ministerstwa handlu, a dep. Winterstein, o długu państwa. To ostatnie sprawozdanie, które odczytane zostało w przytomności ministra skarbu Plenera, dało powód do niektórych uwag nad niedostatecznością propozycji ministerjalnej.

Powołanie przez Cesarza arcyksięcia Szczepana do Frankfurtu daje niektórym dziennikom powód do rozmaitych domysłów, a między innemi do mniemania, że Cesarz Franciszek Józef ma na celu dojście do porozumienia w kwestji ustawy węgierskiej.

Wenecja, 24 Sierpnia. Urzędowa *Gazzetta di Venezia* zaprzecza wszelkim pogłoskom, które wywołały niejakie obawy, w przedmiocie zgromadzenia jeneralnego tutejszej rady municypalnej, w celu naradzenia się nad warunkami, w jakich ma być przeprowadzony projekt podesty co do niezależności municipium weneckiego od kongregacji i delegacji prowincjonalnej. Ztąd powstały pogłoski, że narady te są wstępem do przeprowadzenia zamiaru rządu, postawienia Wenecji na stopie stolicy i zrównania jej z Trjestem. Do tego niektórzy miejscowi politycy dodawali jeszcze, że plan ten ma być przywiedziony w wykonanie w tym głównie celu, ażeby uczynić z Wenecji niemieckie miasto związkowe. Wszystkie te kombinacje zbija wenecka gazeta urzędowa, oświadczając, że rząd nigdy nie miał i mieć nie będzie zamiaru wykonania planu, o którym tu mowa. Co zaś do propozycji podesty hr. Bembo, ażeby minicipium było niezależne od delegacji i kongregacji prowincjonalnej, takowa na zgromadzeniu jeneralnem rady municypalnej została zimno przyjęta, tak iż wszelkie pogłoski, z kwestją tą styczność mające, powinny upaść. Podesta hr. Bembo uda się, jak zapewniają, do Wiednia, dla podania wyższej władzy licznych petycij dotyczących polepszenia stosunków tutejszej gminy i przyśpieszenia decyzji co do wielu w zawieszeniu będących spraw.

Francja.

Paryż, 27 Sierpnia. Cesarz wraz z Cesarzewiczem opuścili obóz pod Chalons wczoraj o godzinie pierwszej po południu i przybyli do Saint-Cloud o godzinie w pół do szóstej. Cesarzowi towarzyszyli: książę Hohenzolerński wraz z synem księciem Antonim, książę Joachim Murat, marszałek O'Donnel, książę Tetuanu i jenerał angielski Hamilton, i zaproszeni zostali do stołu cesarskiego w Saint-Cloud.

Pobyt księcia Hohenzolerńskiego i jego syna w obozie pod Chalons a teraz w Saint-Cloud, daje powód do pogłosek o zbliżeniu się Francji do Prus. Gabinet paryzki zrozumiał całą możliwą doniosłość reformy proponowanej przez Austrję i uczuł potrzebę, jak powiadają, ściślejszego złączenia się z Prusami, antagonizm których, bardziej niż drobiazgowa opozycja sejmu deputowanych niemieckich, według zdania gabinetu francuzkiego, przeszkodzi urzeczywistnieniu proponowanej reformy Związku niemieckiego. Nie wiadomo czy gabinet paryzki uczuwał się zagrożonym, czy też był niespokojny, lecz zapewniają, że w sferach rządowych raczej z ciekawością niż z obawą przypatrują się sejmowi monarchów w Frankfurcie. Prace te uważają za płód nieżywy przed przyjściem na świat, a w każdym razie, jako nie mogący żyć w obec wyraźnej opozycji Prus, tajonej niechęci niektórych innych niemieckich monarchów i wątpliwych usposobień niektórych izb w państwach niemieckich. Zapewniają w salonach politycznych, że depesze p. Salignac-Fenelon, posła francuzkiego przy Związku niemieckim, w takiż sam sposób oceniają stan rzeczy.

Z pogłoską o zbliżeniu się do Prus, łączy się pogłoska, będąca jej następstwem o oziębnieniu stosunków z Austrją. Powiadają, że książę Metternich, który według zdania hrabiego Rechberga, zbytecznie stosował swe działania do usposobień gabinetu tujleryjskiego, dłużej nie wróci na swe stanowisko, aniżeli myślano, a nawet aniżeliby było stosownem; utrzymują także, iż p. Schmerling, którego sposób zapatrywania się na rzeczy zbliżał się bardziej do przymierza francuzkiego, stracił wpływ swój w gabinecie wiedeńskim i zamierza ustąpić w obec przewagi zyskanej przez hr. Rechberga.

W końcu, jako także pogłoskę, mającą objaśnić stosunki pomiędzy Francją i Austrją, podają także wiadomość, że w Paryżu, w sferach urzędowych oskarżają mężów stanu austrjackich o niekorzystne uprzedzenie Cesarza Franciszka-Józefa, przeciwko przyjęciu korony meksykańskiej przez arcyksięcia Maksymiljana. Co do Meksyku i arcyksięcia Maksymiljana, nie zwrócono uwagi na doniosłość artykułu jednego z dzienników ministerjalnych, który przypuszczając z łatwością odmowę ze strony arcyksięcia, wyraźnie powiedział, że Cesarz bez kłopotu znalazłby blizko zdolnego monarchę meksykańskiego.

Na miejsce p. Montholon, który ma być wysłany do Meksyku jako poseł francuzki, konsulem w Nowym-Jorku będzie mianowany p. Gauldrée-Boilleau, konsul w Kwebeku, którego znów następcą ma być p. Gautier, konsul w San-Francisco. P. Drouyn de Lhuys powróci z Laon do Paryża dopiero jutro; pp. Rouher i Boudet także jeszcze nie powrócili z prowincji. Z tego zapewne powodu posiedzenie rady ministrów zapowiedziane na wczoraj, odbędzie się dopiero jutro; przytem zaprzeczają pogłosce, jakoby na posiedzenie to, mieli być wezwani marszałkowie i admirałowie.

Książę Napoleon wkrótce uda się do Lizbony, z powodu spodziewanego rozwiązania Królowej portugalskiej. Jak wiadomo, matką chrzestną nowonarodzonego dziecka ma być księżna Klotylda.

Nubar-pasza, o którego przybyciu do Paryża, mającem usunąć ostatnie trudności w kwestji kanału Suezkiego, mylnie zapewniano, wstrzymany został w Messynie.

Dziś krążyła tu pogłoska o dymisji lorda Russela. Zdaje się, że pogłoska ta jest bezzasadną, a pozór do niej dało ogólne głośne niezadowolnienie, wywołane w Anglji z powodu odwołania sir Jamesa Hudsona od obowiązków posła angielskiego w Turynie.

Włochy

Turyn, 25 Sierpnia. Książę Carignan i prawie wszyscy ministrowie w niedzielę udzielę udali się do Rawenny. Księcia Carignan wybrał Król dla reprezentowania go przy uroczystości otwarcia odnogi kolei żelaźnej, łączącej to miasto z siecią kolei żelaznych rzymskich. Telegraf podał już wiadomość o przybyciu pierwszego pociągu do Rawenny. Książę i towarzyszący mu ministrowie byli przyjmowani z nadzwyczajnym zapałem. Rawenna przygotowała wielkie uroczystości przy tej sposobności, dla okazania swego przywiązania do nowego porządku rzeczy i do dynastji Wiktora Emanuela. Rawenna, jak wiadomo, jest jednem z głównych miast środkowych Włoch. Zważywszy, że Włochy znajdują się w stanowisku przejściowem, i że zaczyna się tam wprowadzenie nowych podatków uchwalonych przez izby, przyjęcie doznane w tem mieście przez reprezentatów dynastji i gabinetu, ma ważne znaczenie. Trzeba także pamiętać, że stronnictwo pragnące powrotu do dawnego stanu rzeczy, nie zaniedbało niczego aby przysposobić manifestację zupełnie odmienną od tej, jaka nastąpiła z takim zapałem i samoistnością.

Teraz we Włoszech panuje pewna moralna niespokojność, przyczyną której jest obecny stan rzeczy w Europie. Wszelako można powiedzieć, że niespokojność ta mniejszą jest we Włoszech niż w każdem innem państwie, bo Włochy mają tę przewagę, że przynajmniej wiedzą czego chcą; a nie wszystkie państwa europejskie mogą się tem poszczycić. Co do gabinetu, nikt nie może mu szczerze zarzucać że nie bierze inicjatywy i czeka z działaniem póki się stan rzeczy nie wyjaśni. Minister spraw zagranicznych czujne ma oko na wszystko co się dzieje i co się przysposabia, lecz z działaniem wstrzymuje się dopóki nie będzie można dokładnie przewidzieć co wyjdzie z tych ciemności. Polityka ostrożna, wyczekująca, zupełnie usprawiedliwia się takim poglądem na wypadki. Jednakże opozycja występuje jawnie, szczególniej w dziennikach. Oskarżają gabinet, że odosobnił się co do kwestji polityki zagranicznej. Wywołują cień hrabiego Cavoura, a ci co za życia tego ministra stale walczyli przeciw jego polityce, wykrzykują teraz, że gdyby hr. Cavour żył, Włochy odegrałyby ważną rolę w polityce zagranicznej.

W prowincjach południowych, znów zaczyna się w większej sile ukazywać rozbójnictwo. Powodem tego jest także ogólny stan Europy; stronnictwo posługujące się tym pozorem, chce utrzymać niespokojność, w nadziei, że wypadki spowodują jakie zmianę, na korzyść jego widoków. Ogłoszono raport komisji do zbadania stanu rozbójnictwa. Sprawozdania pp. Massari i Castagnola zawierają wiele szacownych wiadomości i dziwią się powszechnie, iż wcześniej nie były ogłoszone. Podają one przyczyny rozbójnictwa, dawniej już mniej więcej znane. Wskazują one nie nową wprawdzie rzecz, powody rozbójnictwa i środki jego istnienia. Rozbójnictwo jest przyrodzoną chorobą tego kraju a eksploatuje go stronnictwo przychylne dawnej dynastji. Znajduje ono poparcie w spólnictwie części ludności wiejskiej, pociągniętej to przez sympatję, to przez strach. Miejscowe władze są słabe, policja źle uorganizowana. Duchowieństwo skłania się bardziej ku zwolennikom dawnego porządku niż ku teraźniejszym władzom. Wszystkiemu temu, w obecnym stanie stronnictw we Włoszech nie można się dziwić.

Jeden z artykułów nowego prawa daje możność władzom internowania lub wywożenia na wygnanie podejrzanych o wspólnictwo z rozbójnikami i kamorystow. Sądzą, że wyspa Św. Magdaleny będzie wybrana na osadę karną dla rozbójników. Wyspa ta, leżąca przy zachodnim brzegu Sardynji, bardzo jest blisko położona wyspy Kaprery, rezydencji Garibaldego, który prawie zupełnie już jest zdrów; porzucił on kule i chodzi z laską tylko; jedynym śladem rany jest nieznaczne kulenie, które według zdania lekarzy wkrótce zniknie. Mówią, że Garibaldi nie długo uda się na ląd stały i odwiedzi Neapol, lecz wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Od pewnego czasu Garibaldi daje przykład roztropności i umiarkowania, jakiego nie można się było nawet spodziewać. Mniej jest hojny w listy i adresy, które rozpłomieniały wyobraźnie. Stronnictwo krańcowe lewe napróżno starało się zyskać jego poparcie dla zbrojnej manifestacji przeciw Wenecji, uznał to za szaleństwo i odmówił wmieszania się do tej sprawy tak bezpośrednio, jak i pośrednio, co spowodowało zaniechanie tego projektu.

Opozycja ultra lewa otrzymała zwycięztwo przy wyborach miejskich w Neapolu. Stronnictwo krańcowe prawe nic nie zaniedbało, aby przeprowadzić swych kandydatów, lecz w ostatniej chwili spostrzegłszy bezużyteczność swych usiłowań, zmieniło hasło i wszystkie swe głosy oddało krańcowym lewym co zapewniło ich zwycięztwo.

Król jeszcze bawi w dolinie Aoste, gdzie poluje wraz księciem Humbertem, który w przyszłym miesiącu udaje się do Neapolu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż 29 Sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* umieszcza co następuje: Poczta z Meksyku, która przybyła dziś wieczorem, przywiozła wiadomości od marszałka Foreya, z m. Meksyku, pod datą 13 lipca. Oddziały wojsk francuzkich i sprzymierzonych zostały wysłane na różne punkta, celem zabezpieczenia ludności, które uznały nowy porządek rzeczy od napaści naczelników band. Stan zdrowia w armji jest zadowalniający. — Z powodu późnej pory dnia, nie można dziś podać bliższych szczegółów, lecz takowe będą umieszczone w *Monitorze* jutrzejszym.

Meksyk, 22 Lipca. Dzienniki francuzkie w Meksyku, radzą uznanie stanów południowych przez państwo meksykańskie. Utrzymują one, że Francja także uzna rząd stanów skonfederowanych. Dziennik urzędowy rządu meksykańskiego mówi, że stany północne sprzyjają Juarezowi, a stany południowe są przychylniejsze monarchji w Meksyku. Dodaje on, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, Meksyk uzna niezwłocznie stany południowe.

Hamburg, 27 Sierpnia. Utrzymują, iż Szwecja uwiadomiła niektóre rządy, że w razie gdyby nastąpiły kroki nieprzyjacielskie między Niemcami i Danją, Szwecja stanie po stronie Danji.

Berlin, 29 Sierpnia. Kreuzzeitung donosi, że rząd dotąd nic stanowczego nie udecydował co do zwołania sejmu. — Słynny chemik, profesor Dr. Mitscherlich zakończył dziś życie.

Trjest, 27 Sierpnia. Donoszą z Aten pod datą 22 sierpnia, że czterech ministrów należących do stronnictwa umiarkowanego podało się do dymisji. Poseł angielski przesłał rządowi notę, z powodu starcia w Pyreus, żądając surowego ukarania winnych. Kilka znakomitszych osób, wydalonych skutkiem rewolucji, powróciło, między niemi jen. Milios, pp. Kolokotronis i Karatzas. Na prowincji panuje spokojność; w Messenji i w Lakonji stan rzeczy także nie przedstawia niebezpieczeństwa. Jen. Kalergis został wybrany na towarzysza króla w podróży do Grecji.

Nowy-Jork, 20 Sierpnia. Pobór do wojska odbywa się w Nowym Jorku i Brooklynie od wczoraj, bez zaburzenia. — 20,000 wojska regularnego z artylerją i milicją utrzymują spokojność. — Bombardowanie Charlestownu nie ustaje. Jenerał Lee otrzymuje ciągle posiłki. Wiadomości dotyczące jego planów strategicznych są sprzeczne. — Jen. Gilmore zaleca dziennikom milczenie co do działań wojennych.

Frankfurt nad Menem, 30 Sierpnia. Wydane dziś 14-e „Sprawozdanie z kongresu” Henle'go donosi, że głównym przedmiotem narad na posiedzeniu piątkowem był stosunek panów związku niemieckiego. Za ostatnim ustępem artykułu 23 („Dwaj reprezentanci panów niemieckich mieć będą w zgromadzeniu monarchów udział w głosach kurjalnych, w miejsce zniesionego udziału obu Hohenzollernów”), Cesarz mocno obstawał, utrzymując, że chodzi nie tyle o zapewnienie panom wpływu, ile o danie dowodu równości pochodzenia. Art. 28 (Atrybucje sędziów polubownych dla sądu związkowego) został na wniosek Wirtembergu w ten sposób zmodyfikowany, że dopominanie się panów szwabskich o wynagrodzenie z powodu zniesienia niektórych ich praw, ma być wyjęte z pod kompetencji sądu związkowego. W sobotę ukończyły się właściwe narady; w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma być zredagowany stanowczy protokół. „Sprawozdanie z kongresu” zapewnia z dobrego źródła, że Baden zachowywał się względem projektu reformy zupełnie *negative*.

Podług *Suddeutsche Zeitung*, hr Rechberg wydał 38-go b. m. okólnik, w którym zachęca do przyjęcia *en bloc* projektu reformy.

Frankfurt nad Menem, 30 Sierpnia. Na wczorajszej konferencji monarchów, kwestja dyrektorjatu załatwioną została podług wniosków Saksonji i Nassau. Piąta kurja składać się będzie z Badenu, obu Hessij, Luksemburgu, Meklemburgu, Nassau i Brunświku. Stosunek głosów ma odpowiadać normie całkowitej reprezentacji zgromadzenia związkowego. Przy zmianach w ustawie, niezbędna jest jednozgodność. Jutro odbędzie się ostateczne głosowanie.

Kopenhaga 30 Sierpnia. Berlingsche Zeitung donosi, że rząd postanowił, ażeby członkowie zgromadzenia stanów szlezwickich wybrali do rady państwa nowego członka, w miejsce wyszłego, p. Hansen-Grumby.

Frankfurt, 30 Sierpnia. W nocy z 28-go na 29-ty, przesłany został monarchom bezpośrednio austrjacki memorjał, oświadczający, że przy ostatecznem głosowaniu Austrja dopuści tylko przyjęcie lub odrzucenie projektu reformy. Dozwolone będą tylko zastrzeżenia co do zgody Prus i własnych reprezentacij krajowych. Po żywych rozprawach na wczorajszem posiedzeniu, wniosek Wielkiego Księcia Meklemburgsko-Szweryńskiego, aby całą sprawę przesłać Prusom do wynurzenia zdania, przekazany został podkomisji.

Kalsruhe, 30 Sierpnia. Według *Karlsruher Zeitung*, nie ulega wątpliwości, że usposobienia większości książąt, które ostatecznie zbiorowo będą wyrażone, zbyt są odległe od zasad wielkiego księcia, ażeby mogło nastąpić zupełne porozumienie. Taka różnica w zdaniu, nie wyłącza wszakże wzięcia udziału w następnych konferencjach ministrów.

Kopenhaga, 30 Sierpnia. Berlingske Tidende donosi, że hrabia Manderström w sobotę miał naradę z prezesem rady ministrów p. von Hall, u posła szwedzkiego. W przeszłą niedzielę hr. Manderström zjechał się z p. Hamiltonem w Malmö.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był pogodny i nader gorący. Średnia temperatura dnia jest $18^1/_2$ stopni Réaumura, wyższa o 5 stopni od normalnej, — największe ciepło w cieniu dochodziło do $25^4/_5$, — na słońcu do 30 stopni Réaumura, najmniejsze w nocy $12^1/_2$ stopni. Barometr wznosił się nieco, — średnia jego wysokość jest 754,47 milimetrów. Wiatr panował mierny południowo-wschodni. Na słońcu nie ma żadnej plamy. Elektryczność 16 stopni.

— W dniu wczorajszym Jan Frydrych Rytter, syn tkacza lat 16 liczący, kąpiąc się około piasków na środku Wisły powyżej mostu starego, uniesiony pędem wody, natrafiwszy na głębie, począł tonąć, lecz dostrzeżony przez Mikołaja Aleksiejew, żołnierza z Gwardyjskiego Ekipażu, wyratowany został.

— Wtymże dniu w domu pod Nr. 672, niemowlę 8-miesięczne, skutkiem wypadnięcia z kosza, wpadło w kadź Garbarską, wodą napełnioną, i tam utonęło.

— *Oczyszczenie portu Odeskiego.* Oddawna najgłówniejszem staraniem zarządu miejscowego było urządzenie portu Odeskiego do tego stopnia, aby odpowiadał spółczesnym wymaganiom żeglugi i handlu. — Ostatni krok w tym przedmiocie zależał na oddaniu w 1863 roku, R. r. s. Nowosielskiemu operacji oczyszczenia portu, za pewne oznaczone wynagrodzenie ze strony miasta. Że jednak przystanie Odeskie, a mianowicie kwarantowe, cierpiały wiele od fal morskich, które nanosiły do nich masy piasku, tworzącego stopniowo mielizny znaczne przy samych tamach, przeto w roku bieżącym zatwierdzono nowy projekt względem przedłużenia molu platonowskiego, czyli tamy, na co kosztorysem przeznaczoną została kwota 76,000 rs. Budowa ta ma być ukończoną w ciągu lat dwóch. — Oprócz tego sama operacja oczyszczenia portu poddaną została ściślej kontroli i w tym celu niedawno mianowano komisję dla poświadczenia i ocenienia sposobów używanych przez dotychczasowego przedsiębiercę przy oczyszczaniu portów, i w ogóle dla nadzoru nad robotami około portu odeskiego.

— Piszą z Krobji w W. Ks. Poznańskiem. Ogromna praca dokonywa się w tych dniach w naszem mieście. Wielkich rozmiarów kościół nasz główny, przed stu laty za czasów księcia biskupa Teodora Czartoryskiego, dziedzica dóbr krobskich, dziś rządowych, zbudowany, jakkolwiek pięknej struktury i ze wspaniałą wieżą, niemiłe przecież osobliwie wewnątrz robił wrażenie. Wszędzie bowiem wilgoć okropna, ślady coraz większego spustoszenia znaczyła, a powietrze zaduchliwe na zdrowie parafjan, a osobliwie księży skazanych na siedzenie w kościele po całych dniach, najszkodliwsze wywierało skutki. Dla podobnej wilgoci niemniej niezdrowe były mieszkania księży. Żeby spustoszeniu większemu kościoła zapobiedz, a parafjan i siebie wraz z współpracownikami swemi od skutków szkodliwych wilgoci ochronić, przedsięwziął nowy nasz proboszcz, tak kościół, jak mieszkania księży za pomocą miejscami przeszło 9 stóp głęboko zaprowadzonych drenów osuszyć. Dla pożądańszego zaś skutku, po przykryciu drenów gliną i przeszło 1 stopę narzuconą i udeptaną ziemię kładą się na przeszło 3 stopy wysoko kamienie, na które przychodzi znów glina, żeby nie dopuszczała zamulenia, poczem nasypuje się ziemia. Przeszło 20 ludzi pracuje obok technika, p. Kartenbender, nadreńczyka, zamieszkałego w Rawiczu, od blisko dwóch tygodni nad wykonaniem tem. Parafjanie przyjęli z radością przedsięwzięcie to, dla czego chętnie na ten cel ofiary składają tem bardziej, że widząc wykonanie pracy, najlepsze ztąd obiecują sobie skutki.

— Pomiędzy licznemi podarunkami, o których tak wiele mówiono, złożonemi księżnie Walji, zwracała uwagę Biblja w małej srebrnej oprawie, ofiarowana przez uniwersytet w Cambridge. Ten przepyszny egzemplarz, jest tylko naśladowaniem jeszcze pyszniejszej i rzadszej Biblji, ofiarowanej przez tenże uniwersytet matce księcia Walji, przy jej wstąpieniu na tron w 1837 r. Historję tej ostatniej książki w następujący sposób opisuje londyńskie czasopismo *the Bookseller*. Kiedy stary margrabia Campden, został obrany kanclerzem uniwersytetu w Cambridge, którego drukarnia, pomiędzy innemi dziełami odtłacza wiele Biblij. Król Jerzy III, będący w wielkiej z nim zażyłości, rzekł do niego żartem: „No zostałeś teraz drukarzem Biblij, spodziewam się że dasz mi próbkę swej sztuki”. Kanclerz natychmiast udał się do syndykatu, z zapytaniem jaką książkę można ofiarować Królowi, lecz prasy były w złym stanie, co zdarzyło się już ze dwa razy potem, powiada czasopismo angielskie, i nie znaleziono żadnego dzieła odpowiedniego. Gdyby dano Biblję, byłby to jeden z zwykłych egzemplarzy, nie godzien być pomieszczonym w królewskiej bibliotece. Natenczas jednemu z obecnych przyszła świetna myśl, żeby wydrukować naumyślnie w tym celu Biblję i projektu tego zaraz się chwycono. Zatem zaledwo margrabia Campden został zainstalowany, dwanaście pras wzięło się do roboty. Odbijano tę Biblję na welinie, a drukarzami były najznakomitsze osoby, jak książęta Wellington, Cambridge, Cumberland, Northumberland, którzy położyli własnoręczne podpisy i pieczęcie na egzemplarzu odtłaczanym dla Króla. Najuczeńsi ludzie byli powołani do czytania korekt, lecz robota przeciągnęła się długo i nim egzemplarz został ukończony, król rozstał się z tym światem. Książka wydrukowana na welinie (odbito tylko jeden egzemplarz dla Króla) została ofiarowana Królowej Wiktorji w 1837 r.; składa się ona z czterech tomów, które w zwykłych edycjach oprawiają się w dwa tomy i znajduje się obecnie w bibliotece Windsorskiej. *Biblja królewska* (pod taką znana jest nazwą), odznacza się tem, że po raz pierwszy odbito w niej ramki każdej stronicy czerwoną farbą. Zwykłe egzemplarze tego wydania, znane są pod nazwą *Nowej Biblji Kanterburyjskiej.*

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Liczba dzieł elementarnych szkolnych coraz się mnoży, a takie pomnożenie ich nie może być niekorzystnem, dając możność uczynienia stosownego wyboru. Do rzędu takich dzieł, należą przygotowane do druku *Wypisy z pisarzów łacinskich* w trzech kursach z przypiskami, zastosowane i stanowiące uzupełnienie *Gramatyki łacińskiej Kühnera*, mającej wkrótce opuścić prasę, nakładem księgarni B. Lesmana, która to księgarnia wydaje i wyżej wspomniane wypisy.

— P. E. Coussemaker, korespondent Instytutu Francji, wkrótce ma wydać dzieło zawierające czternaście nieznanych dotąd *Traktatów* z wieków średnich o muzyce. Autorami tych traktatów są: Hieronim z Morawy, Jan z Garlandu, Franciszek z Kolonji, Piotr Picard, Walter Odington, zwany Aristotelesem, Jan Ballou, bezimienny z Saint-Victor, dwaj bezimienni z Saint-Dieu, bezimienny z Brukseli, i trzej komentatorowie: Robert de Handlo, John Hamboys i Jan de Muris. Będzie to zatem uzupełnienie znakomitego dzieła księcia opata Gerbert, pod tytułem: *Scriptores ecclesiastici de musica sacra etc.* (3 tomy in 4-to, 1784 r.), które pomimo swych niedokładności i licznych omyłek w tekscie, zrobiło przewrot w studjach historycznych dotyczących muzyki i stało się podstawą wszystkich poważniejszych prac o śpiewie kościelnym, jakie ukazały się od końca zeszłego wieku aż do naszych czasów. Lecz Gerbert nie czerpał ze wszystkich źródeł; nie znał wszystkich skarbów ukrytych w bibliotekach we Francji, Włoszech, Anglji, Belgji i t. d. Co więcej, jak powiada uczony autor *Biografji powszechnej muzyków* p. Fetis, „opatowi Gerbert nie dobrze usługiwali jego korespondenci, przesyłano mu odpisy z omyłkami, rękopisma bez wyboru i często nie najlepsze dzieła autorów.” Dzieło p. Coussemakera bezwątpienia nie będzie przedstawiało takich niedokładności. Wszystkie ogłaszane przez niego rękopismy skolacjonował on z całą sumiennością, ostrożnością i znajomością rzeczy, jakie cechują wszystkie jego prace. Dzieło to będzie nosiło tytuł: *Scriptorum de musica medii aevi novam seriem, a Gerbertina alteram, collegit numque primum edidit E. de Coussemaker, a Galliae imperiali Institutu etc.* Dzieło to dla erudytów, nadzwyczajną ma wagę.

Regularnie też postępuje wydawnictwo pierwszorzędne, *Bibliografji powszechnej muzyków* (*Bibliographie universelle des musiciens*) p. Fetis. Piąty tom już wyszedł a szósty wkrótce ma się ukazać. W tak ogromnem dziele nie podobieństwem jest ustrzedz się opuszczeń i niedokładności, które będą prostowane, to przez samego autora, to przez czytelników. Lecz w tak ogromnych pracach nikt podobno nie potrafi ustrzedz się błędów. Za to ileż jest w dziele p. Fetis nowych badań, ile zdrowych rozsądnych i pełnych smaku ocenień. Dla zajmujących się literaturą muzyczną, trudno znaleść bardziej pouczające i użyteczniejsze dzieło od *Biografji* p. Fetisa.

Jeżeli znakomici ludzie, mogą być godnie chwaleni tylko przez swe dzieła, całkowity zbiór ich dzieł najpiękniejszy stanowi dla nich pomnik. Pp. Breitkopf i Haertel wydawcy muzykaliów w Lipsku, posiadający na własność część znakomitszych dzieł Beethovena, od roku już pracują nad wystawieniem takiego pomnika temu niezrównanemu muzykalnemu genjuszowi. Wydanie ich jest w wielkim formacie, odznacza się pięknością, czystością i poprawnością. Większa część arcydzieł ogłoszonych, będą wydane w partycjach i w osobnych głosach. Pp. Breitkopf i Haertel nie chcieli po prostu powtórzyć to co już istniało, pragnęli oni aby ich wydanie było ścisłem wyrażeniem myśli mistrza, a dla osiągnięcia tego celu, musieli udać się do najautentyczniejszych źródeł. Wydanie obecne będzie najzupełniejsze jakie dotąd istniało i będzie obejmowało utwory, które wcale nie widziały dziennego światła. Kolacjonując każdy utwór z oryginalnemi rękopismami, porównywając go z tekstem pierwszych wydań, korygowanych po większej części własną ręką Beethovena, wydawcy sprostowali wiele omyłek, które wśliznęły się do utworów często wykonywanych. Ktoby sądził, że znaleziono wielkie omyłki w symfonji *pasterskiej*, w *bohaterskiej*, *ut minor* i t. p. Stopniowo posuwając się ku coraz starszym wydaniom, znaleziono kiedy zaszła zmiana, powtarzana we wszystkich następnych wydaniach. Lecz wydawcy dla zupełnie pomyślnego skutku, odwołali się do wszystkich artystów i amatorów posiadających autografy znakomitego mistrza, a odezwa ich wszędzie jak najprzychylniejszą zyskała odpowiedź. Tym sposobem wydanie zamierzone nie tylko będzie obejmowało wszystkie dzieła, ale oddawać będzie z drobiazgową ścisłością i wiernością, prawdziwą myśl kompozytora. Z 9-u symfonij ukazało się już 6.; oprócz tego *Zwycięztwo Wellingtona* czyli *Bitwa pod Vittorją, uwertura* i *międzyakt z Egmonta*, oratorjum *Chrystus na górze Oliwnej* i wiele dzieł należących do muzyki pokojowej: septet, 2 kwintety, 6 tercetów czternaście kwartetów, sonaty to na sam fortepian to z towarzyszeniem skrzypiec, warjacie, piosnki z towarzyszeniem fortepianu. Tym sposobem wyszła już trzecia część dzieł całkowitych Beethovena.

Ze swej strony p. Guidi we Florencji dalej prowadzi prześliczne swe wydanie *Vademecum* arcydzieł muzyki pokojowej, współzawodniczące z wydaniami duetów, tercetów, kwartetów i kwintetów, ukazującemi się jednocześnie w Manheimie nakładem Ferdynanda Heckel i w Londynie nakładem M. Ewer. P. Guidi świeżo wydał kilka kwartetów Beethovena, rozpoczynających szereg tak zwanych *Wielkich kwartetów* kwintet tegoż mistrza, *Ottetto* Mendelssohna, poprzedzony uczonem ocenieniem przez profesora Basevi, głównego redaktora czasopisma *Boccherini*. Wkrótce ma być przez niegoż wydany, oddawna zapowiedziany kwintet Mozarta. P. Guidi obdarzył nowym podarunkiem zwolenników rzadkości muzycznych, przez wydanie *Eurydyki* trajedji Ottavia Rinuccini z muzyką Jakóba Peri, a pierwszej opery przedstawionej w 1600 r. we Florencji z powodu ślubu Marji de Medicis z Henrykiem IV, królem Francji i Navarry. Piękne wydanie *tascabile, Eurydyki,* zupełnie jest podobne do pierwotnego wydania, należącego obecnie do rzadkości, do białych kruków. Znajdują się tam dwie dedykacje poety i muzyka: *Alla cristianissima Maria Medici regina di Francia e di*

Navarra i słówko do czytelników zawierające ciekawe i ważne historyczne objaśnienia.

— W szóstym za r. b. zeszycie „Czasopisma dla gimnazjów austrjackich", p. A. Gernerth umieścił traktat pod tytułem: *Bemerkunden über ältere und neuere mathematische Tafeln.* Jest to praca ważna dla nauki. Autor przejrzał z nadzwyczajną pilnością znaczną liczbę tablic logarytmicznych i innych i wyprowadza ztąd zadziwiające rezultaty co do dokładności używanych dotąd w dobrej wierze tablic. Wyborna ta praca stanowi ważny przyczynek do tej gałęzi matematyki i służy jasnym dowodem błądzenia ze strony tych, dla których obojętnem jest używanie tej lub owej tablicy. Tak autor powiada (dotkniemy tu jedynie ostateczności), że u Schröna, na 1,000 liczb, można być pewnym znalezienia 999 wiernych, podczas gdy Beskiba daje po 7 błędnych liczb na każdych dziesięć. Autor przyrzeka dzielić się nadal z publicznością swemi na tem polu pracami.

RYS HISTORYCZNY

działań

Dyrekcji Edukacji Narodowej, następnie Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia Publicznego

przez dziesięcioletni przeciąg czasu od początku r. 1818 do końca r. 1821.

Wiadomości historyczne o zakładach naukowych z tejże epoki.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 193).

Szkoła wojewódzka XX. Pijarów.

Prawdziwą ludzkością powodowany ś. Józef Kalasanty, zaledwie w roku 1600 otworzył w Rzymie szkoły dla ubogiej młodzieży, gdy sława tak chwalebnego i tak naglącej potrzebie dogodnego instytutu, wnet po wszystkich oświeconych Europy narodach rozeszła się. Władysław IV objąwszy rządy Królestwa, pragnął jak najgoręcej tak pożyteczne Zgromadzenie do Polski zaprowadzić. Między innemi zleceniami i to także dał Ossolińskiemu Jerzemu Posłowi, później Kanclerzowi W. K., aby u Papieża Urbana VIII. i fundatora Zgromadzenia, przysłanie kilku członków wyjednał. Napaść Szwedzka na Czechy i Morawię, dogodną podała sposobność Królowi w uiszczeniu powziętych zamiarów. Uchodząc bowiem zniszczenia Pijarzy Morawscy w r. 1642 przybyli do Polski, opiece Króla, podówczas w Częstochowie bawiącego, poddając się. Zapewnione mając względy Monarchy, osiedli w roku pomienionym w Warszawie i w Podolińcu, zakładając Kollegja i Szkoły. Okropne klęski wojny, za Jana Kazimierza na naród jedne po drugich spadające, upór władz ówczesnych dla częstych zjazdów w stolicy zakładać szkół nie pozwalających, liczne inne przeszkody długo tamowały otwarcie publicznych szkół KKs. Pijarów w Warszawie. Prywatnie jednak trudnili się Pijarzy uczeniem młodzieży, mając znaczny jej napływ. Długo w drewnianym domu mieściły się szkoły, dopiero w r. 1733 murowany dom za staraniem samychże Pijarów wybudowany został. Nie zawsze wielki napływ uczniów dobroci szkoły bywa dowodem, okazuje atoli wielkie do instytutu zaufanie Zgromadzenie KKs. Pijarów, tem się we wszystkich czasach zaszczycając, nigdy go nie zawiodło. A naród w każdej chwili od zaprowadzenia szkół pobożnych do Polski, znajdzie powód do należnej zgromadzeniu wdzięczności. Wielu z Członków jego chlubne w dziejach wychowania narodowego zajmuje miejsce.

Do historji szkoły Warszawskiej KKs. Pijarów, prócz innych dzieł, służyć może Program popisowy z r. 1820.

Konwikt wielki KKs. Pijarów.

Powszechnej ustanowień ludzkich ulegając kolei, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, trudnemi znękany przygodami, tracąc zwolna dawną świetność, już w końcu 17 i pierwszej połowie 18 wieku nie był głównem, jak dawniej, oświaty narodowej ogniskiem. Za poniżeniem szkoły głównej, upadek oświaty narodowej, jako naturalny skutek, następować musiał. Młodzież znakomitszych familij nie uczęszczała już do Uniwersytetu, przestając na nabytych, choć szczupłych i niedokładnych wiadomościach w szkołach gimnazjalnych. Zatem nastąpiło zupełne umysłów odrętwienie. W takim stanie oświecenia publicznego powstał Ks. Konarski Stanisław, a szlachetnym o dobro kraju uniesiony zapałem, wnet gorliwością swoją o rozkrzewienie prawdziwej oświaty wszystkich ożywił Polaków. Roztropność reformę wychowania publicznego od oświecenia wyższych klas obywateli poczynać radziła. Dla tego Konarski postanowił taki założyć instytut w którymby młodzież bogatszych familij tylko, czyste i prawe odbierała wychowanie. Tą myślą zajęty, najął dom i w r. 1740 szkołę pod imieniem Konwiktu otworzył. A wkrótce około 400 dukatów zebrawszy, wybudować gmach skuteczniej zamiarowi odpowiadający postanowił. Jakób Fontana, biegły budowniczy, w układzie planu, a możniejsi obywatele w dostarczaniu funduszu, wspierali Konarskiego, tak iż największe przełamawszy zawady, dnia 28 Maja 1743 r., Franciszek Bieliński Marsz. W. K., w przytomności licznie zebranych obywateli możnych i dygnitarzy państwa kamień węgielny położył. Nie bez wielkich trudów tak wielkiej budowy [1]) dokonał Konarski—i dnia 24 Września 1754 roku do nowego domu konwiktorów przeprowadził. Orłowski Rektor Konwiktu po Konarskim i godny jego następca, wstępował w ślady poprzednika i rozpoczętych planów z największą gorliwością dokonywał. Zakupił miejsce nad Wisłą, urządził przyzwoicie i nazwawszy Jolibord (krasny brzeg), na letnie pomieszkanie w czasie ferij dla konwiktorów przeznaczył. Odtąd świetnie utrzymywał się Konwikt aż do r. 1807 w którym klęski wojny i to spokojne Muz zacisze dosięgły. Zajęty gmach dnia 3 Lutego 1807 r. wielkiego Konwiktu w roku 1811 zawartą została. Gmach, aby z pierwiastkowego przeznaczenia nie wychodził, na szkołę artylerji zakupiony przez rząd Księstwa Warszawskiego, lecz suma szacunkowa dopiero przez kasę wskrzeszonego Królestwa Polskiego częściami zaspokojoną została. Tej sumy użył ówczasowy Rektor Ks. Kamieński, później Zgromadzenia KKs. Pijarów Prowincjał, na przyrządzenie stósowne zabudowań Zoliborskich, stając się przez to niejako drugim Konwiktu założycielem, równie o wzrost i sławę Instytutu gorliwym, jak w trudach niezmordowanym.

[1]) Przy zaczęciu budowy miał tylko około 7,000 złp. ukończył, zaś dom, którego fabryka w owych czasach 400,000 złp. kosztowała. Wsparciem dla Konarskiego niemałem było nadane mu Opactwo przez Ludwika XV Króla Francuzkiego, z którego roczny dochód około 1500 złp. na budowę Konwiktu obracał.

Jakkolwiek nie może być przyjemną utrata gmachu wielkiego, ztem wszystkiem zważywszy korzyść ztąd dla młodzieży wypływającą, żałować go bardzo nie ma przyczyny. Teraźniejsze bowiem pomieszczenie Konwiktu, w stósownie urządzonych salach, mając wszelkie dogodności gmachu dawniejszego, ma nadto wygody miejscu tylko temu właściwe, a którychby próżno kto żądał w dawniejszym gmachu, tak iż przyzwoitszego miejsca na podobny instytut ani żądać, ani znaleść nie podobna.

Do historji Konwiktu służą między innemi programata popisowe, a mianowicie z 1816 i 1817 r.

Instytut głuchoniemych.

Zapewniony stały pokój ojczyznie naszej przez wspaniałomyślnego jej Wskrzesiciela, pozwolił najwyższej edukacyjnej magistraturze, do wszelkich klas mieszkańców troskliwą rozciągnąć opiekę. Nie uszli jej baczności i ci, którym natura najpotrzebniejszego do nabycia nauk odmawiając zmysłu, na wieczną ich niewiadomość skazywać zdawała się. Już w ościennych narodach były oddawna instytuta, niosące ulgę Głuchoniemej młodzieży;—u nas wszelkie w tej mierze dobre chęci Rządu, wojenne czasy w niwecz obracały. W roku 1815 Ks. Jakób Falkowski, początkowo Profesor w Zgromadzeniu KKs. Pijarów, w końcu Rektor szkoły Szczuczyńskiej, równie z cnot jako i talentów swoich chlubnie znany, któremu Rząd nawet Pruski szczególniejszego dał dowód szacunku, wysyłając go kosztem swoim do Berlina i Niemiec północnych, dla obeznania się z nową uczenia metodą i tamtejszemi zakładami naukowemi, zwrócił także uwagę Komisji Rząd. Wyznań. i Oświecenia. Jemu poruczono wykonanie dobroczynnych zamiarów względem założenia Instytutu Głuchoniemych, i trudno było godniejszego wybrać naśladowcę Księdza de l'Epée. Dla utwierdzenia się w nabytych już poprzedniczo wiadomościach, odbył Ks. Falkowski podróż do Wiednia i Bawarji i co tam korzystnego ujrzał, przyswoić sobie z największą usilnością, i na ojczystą ziemię przenieść się starał. W r. 1816 w utworzonym za wsparciem Rządu instytucie w Szczuczynie, pierwszy raz doświadczył używanego w zagranicznych instytutach sposobu. W r. 1817, z woli Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia z całym nowym zakładem przeniósł się do stolicy. Odtąd z ciągłą i wszelkie pochwały przewyższającą gorliwością i poświęceniem się przewodniczy rozwijającemu się coraz bardziej instytutowi. Najjaśniejszy Pan postępem instytutu zadowolony, raczył łaskawie przeznaczyć fundusz stały na utrzymanie 18 wychowańców, to jest 12 płci mezkiej, 6 płci żeńskiej. Na resztę potrzebnych kosztów częścią Komisja Rządowa fundusz wskazała, częścią w tem staranność i poświęcenie się szanownego Naczelnika Instytutu tudzież osób dobroczynnych przyłożenie się zaradza.

Do historji instytutu służy Program popisowy z r. 1823.

Szkoła wydziałowa KKs. Dominikanów.

Chcąc ile możności zapewnić korzyści oświecenia, ułatwić nabycie jego dla tych nawet stolicy mieszkańców, którzy w odleglejszych jej cyrkułach mieszkają, postanowiła magistratura nad wychowaniem publicznem czuwająca, pomnożyć liczbę instytutów naukowych, tym sposobem spodziewając się uniknienia zgubnego nader do niektórych szkół natłoku. W tym celu otwartą została w roku 1811 Szkoła Wydziałowa na Nowem mieście w zabudowaniach KKs. Dominikanów. Gdy zaś w końcu roku szkolnego 1823 Rektor tejże szkoły nowe otrzymał przeznaczenie, szkołę więc z początkiem następnego roku szkolnego $18^{23}/_{24}$ Komisja Rząd. W. R. i O. P. pod zupełny zarząd KKs. Dominikanów oddała, wyznaczając na utrzymanie jej tylko dodatek z funduszów edukacyjnych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Społeczny i domowy byt Serbów.

(Z Dzien. minist. oświaty narod.)

(*Dokończenie, patrz Nr.* 191).

Drugi mały poemat fantastyczny pełen wdzięku, opowiada ukazanie się młodego chłopca po śmierci:

Miała matka dziewięciu ślicznych synów i dziesiątą córkę, imieniem Jelicę. Wydano ją za Agę, gdzieś daleko za morzem mieszkającego; bracia przyrzekli często ją odwiedzać. Ale minęło trzy lata, a żadnego z braci jak nie masz tak nie masz: wszyscy pomarli z zarazy, została sama jedna staruszka matka. Biedna Jelica, nie wiedząc o tem, dzień i noc płakała, modląc się i prosząc Boga, ażeby przysłał do niej którego z jej braci; siostry bowiem mężowskie pogardzają nią, jako wyrodną, kiedy nikt z krewnych nie chce jej odwiedzić. Bóg zlitował się nad nią i anioł powołał z grobu najmłodszego brata Jelicy, Jana; ożywił jego ciało swem tchnieniem, kamień grobowy zamienił w konia dla niego, z prześcieradła śmiertelnego zrobił mu piękne suknie, z piasku mogiły bułkę chleba na drogę i wyprawił w odwiedziny do siostry. Młodzieniec wskrzeszony cudownie, bawi u siostry kilka dni. Jelica uradowana z odwiedzin brata, uparła się koniecznie odprowadzić go aż do matki. Ruszyli więc razem w podróż i przybyli do wsi rodzinnej. Jelica zapytuje go nagle, czemu on taki smutny i blady? Jan odpowiada niezrozumiale: „mieliśmy tyle zatrudnienia! Trzeba było wszystkich ośmiu braci pożenić i każdemu biały dom zbudować, to mię tak zmęczyło." Przed wsią stał kościół; Jan zatrzymał się i rzekł do Jelicy: „Poczekaj tu trochę siostrzyczko, pójdę ja do kościoła; podczas ślubu ostatniego brata zgubiłem tam pierścień, poszukam go teraz." Oddalił się od niej i zniknął na cmentarzu. Jelica poszła jego śladem i ujrzała dziewięć mogił; na jednej z nich ziemia była świeżo poruszona, a z pod ziemi wyszło ciężkie westchnienie. Bieży tedy zlękniona do matki; w domu matczynym słyszy kukanie kukułki. Nie była to kukułka — dodaje poeta—ale stara matka opłakująca dzieci. Nie poznała ona córki i myślała, że *zaraza* zjawiła się w progu. Słowianie bowiem wyobrażają sobie zarazę jako widmo postaci niewieściej, które pod rozmaitemi pozorami wprasza się do domu. Nakoniec Jelica wywodzi matkę z błędu, rzucają się w objęcia jedna drugi ej i padają bez duszy.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o poezji pasterskiej u Serbów, czyli tak zwanej niewieściej (znanej także pod nazwą „pieśni żeńskich"), ponieważ jest ona prawie wyłącznie układana i śpiewana przez kobiety i młodzież. Jest to najwyższa doskonałość, do jakiej mógł podnieść się styl słowiański. Wdzięk ten pochodzi zapewne z czystości obyczajów, i skromności ściśle przestrzeganej w pożyciu tego ludu. Pieśni tak zwane „żeńskie" są to drobne obrazki uczuć, pełne prostoty i wdzięku; tworzą się one w chwilowem natchnieniu. Chłopcy i dziewczęta, podczas przechadzki i zabaw wspólnych, wyrażają naprędce w kilku wierszach co komu mocniej odezwie się w myśli lub w sercu; a zwrotka szczęśliwa, pełna poezji, upowszechnia się rychło między ludem, stając się jego wieczystą własnością. Przytoczymy tu kilka z tych piosnek, żeby dać o nich wyobrażenie: „Kwiatek róży upadł na twarz śpiącej dziewczyny. Dziewczyna się obudziła i z gniewem mówi do kwiatka: „Daj mi pokój, moja różo kochana; mnie dziś nie tak jak tobie wesoło. Młody chłopiec prosił o moją rękę, a chcą mnie wydać za starca. Stary to jak uschłe drzewo: trzęsie się od wiatru, gnije od deszczu, próchnieje na słońcu; młody jak pączek różany: wietrzyk go ożywia, deszcz rozwija, a kiedy słońce zaświeci, rozkwita on zupełnie." Oto jest druga w rodzaju greckim: „Dziewczyna w ogródku kopała rowek, żeby sprowadzić wodę dla kwiatków. Tam gdzie kopała, tam i zasnęła. Głowę miała na krzaku narcysów, ręce w stokrociach, a białe nogi w strumieniu." Do rzędu poważniejszych należy następna: „Umarł Konda, jedynak u matki! Żałośna matka nie chce go pochować daleko od swojego dworu, każe mu wykopać mogiłę w zielonym ogrodzie, pod złoto-owocowemi pomarańczami. Co ranek potem chodzi do ogrodu i płacze na mogile jedynego syna: „Kondo! synu mój, czy żółty piasek ci nie ciężki, czy bukowa trumna ci nie ciasna?" I cichy głos odpowiedział z pod ziemi: „Żółty piasek mi nie cięży; bukowa trumna nie ciasna; ale ciężył mi smutek mojej miłej, ale cisną mię jej łkania. Kiedy ona wzdycha, smutno mojej duszy w niebie; kiedy ona płacze, łzy jej spadają na moje ciało w ziemi." (Ob. Kurs literatury słowiańskiej, A. Mickiewicza, tom I).

Dodać tu należy, że większa część serbskich pieśni, szczególnie bohaterskich, ułożoną została przez górali w Czarnogórzu, Bośnji, Hercegowinie; ztamtąd dostały się one na równiny, gdzie je bez żadnej prawie odmiany śpiewają, nie tak często jednakże jak w górach; mieszkańcy bowiem dolin lubią najwięcej historje o rozbójnikach, strachach i umarłych.

Serbskie pieśni zebrał i wydał na początku bieżącego stulecia Wuk Stefanowicz Karadżycz. Kilkakrotnie potem były wydawane. Ostatnia edycja wyszła w Wiedniu, w latach 1841 - 1846, w trzech tomach pod tytułem: *Srpske narodne pjesme.* Od roku 1825 ukazywać się zaczęły w obcych językach przekłady serbskich pieśni. Z tych na szczególną wzmiankę zasługuje niemiecki przekład przez Talej („Volkslieder der Serben uebersetzt von Taloj," 2-gie wydanie roku 1835, w dwoch tomach, w Lipsku i Halli), francuzki przez pannę Vojart roku 1834, oraz angielski przez Bowringa („Servien Populary Poetry," 1827). W Polsce, pierwszy Brodziński z próbkami pieśni serbskich publiczność obeznał; za nim po czasopismach i zbiorach poezij różnych autorów ukazywały się dotąd rozrzucone pojedyncze pieśni. Najwięcej niezawodnie do poznania przedmiotu tego przez publiczność polską przyczynił się wykład (w latach 1841—1842) Adama Mickiewicza. Do najcelniejszych przekładów polskich należą: Józefa Bohdana Zaleskiego (Poezje J. B. Z. Petersburg, 1852. Tomów 4) i Romana Zmorskiego: 1° „Narodowe pieśni serbskie wybrane i przełożone przez R. Z." Warszawa, 1853. Tomów 2. 2° „Królewicz Marko, narodowe pieśni serbskie." Warsz., 1859. 3° „Lazarica, ustęp z narodowych pieśni serbskich. Przekład Romana Zmorskiego." Warsz. 1860).

Widzimy ztąd, że starożytne życie Słowian, szczególnie Serbów nie wygasło jeszcze pomiędzy niemi i że pomimo wpływu byzantyjskiego, panowania Turków i rozterków domowych, pozostali oni tem, czem byli, t. j. prawdziwumi Słowianami. Mniemać jednak nie trzeba, ażeby Serbja, wierna swojej naturze słowiańskiej, stroniła od cywilizacji naszego wieku. Siła panujących idei i ją popycha na tę drogę, którą obecna społeczność postępuje. Powiemy słów kilka o dzisiejszem jej położeniu. Zwierzchnim władcą Serbji jest sułtan. Podług ostatnich z Turcją zawartych traktatów, Serbja, pod względem zarządu wewnętrznego, stanowi niezależne państwo. Firman sułtański zatwierdza księcia, przez naród obranego. Stosunki Porty z rządem Serbji odbywają się za pośrednictwem serbskiego konsula w Konstantynopolu, albo paszy, w fortecy belgradzkiej mieszkającego. Serbja opłaca sułtanowi 500 tysięcy franków rocznej daniny, za to już Porta nie ma prawa żadnego od niej wymagać wsparcia ani w pieniądzach ani też w wojsku. W razie wojny wojska tureckie nie mogą przechodzić przez serbskie posiadłości, ani też w czasie pokoju wkraczać na jej ziemię. Sułtan trzyma w fortecy belgradzkiej dwa tysiące załogi, pod dowództwem paszy. Turcy w innych też niektórych fortecach mieszkają, lecz wojska nigdzie więcej nie ma.

Serbja podzieloną jest na 17 departamentów i tyleż prefektur; departamenta dzielą się na okręgi w liczbie 55, oraz na podprefektury. Okręgi z kilku wsi, albo gmin się składają. Głową państwa jest książę. Władza prawodawcza zostaje w ręku księcia i senatu, z 17 członków składającego się; władza wykonawcza do księcia i czterech ministrów należy. Zebranie narodowe raz do roku ma miejsce. Ministrów mianuje i uwalnia książę, który podobnież mianuje prezesa senatu, senatorów, jeneralnego sekretarza i innych dygnitarzy senatu; wszyscy pozostali urzędnicy w księstwie, wojskowi i cywilni przez księcia, na przedstawienie ministra, są zatwierdzani i bez sądu od obowiązków uwalniani być nie mogą. Pensje od rządu pobierają. Najwyższy sąd, stanowiący trzecią i ostatnią instancję dla całego księstwa, w Belgradzie się znajduje; są jeszcze prócz tego dwa sądy apelacyjne, z których każdy połową Serbji zawiaduje, a nadto w każdym departamencie istnieje sąd pierwszej instancji, nie licząc prefektury i sądu pierwszej instancji w Belgradzie, jako stolicy księstwa. Każda gmina posiada własny *sąd pokoju*, składający się z trzech członków przez gromadę obieranych. Wszystkie sądy te trudnią się sprawami cywilnemi i kryminalnemi. Prawo oskarżenia należy w Serbji do każdego obywatela. Oprócz wydrukowania w dzienniku, prawa ogłaszają się naprzód przez podprefektów, którzy je czytają, objaśniając dla ludu na zebraniach okręgowych, następnie za pośrednictwem sądu pokoju wszystkim członkom gminy. Systematyczny zbiór praw Serbji, osobistość i własność każdego obywatela zabezpieczający, wydany został roku 1844.

Panującą w Serbji religją jest grecka; wszystkie jednak inne wyznania są tolerowane. Patrjarcha konstantynopolski za głowę cerkwi jest uważany, lecz sprawami kościelnemi zawiaduje synod, zbierający się corocznie w Belgradzie. W synodzie zasiadają wszyscy biskupi Serbji kilku kapłanów świeckich i arcybiskup belgradzki, który w charakterze metropolity Serbji, jest członkiem prezydującym. Metropolitę patrjarcha zatwierdza. Synod stanowi drugą i ostatnią dla spraw duchownych całej Serbji instancję; pierwszą bowiem jest konsystorz dyecezalny. Kapłanów mianuje biskup, z wyboru po większej części parafjan. Duchowieństwo w Serbji jest w ogóle kochane od ludu: serbski kapłan pospołu z wieśniakiem modli się w świątyni albo w polu o zbawienie ludu, o błogosławieństwo płodów ziemskich, walczy na polu bitwy za wiarę i niezależność ojczyzny, podziela wraz z nim wszelkie trudy, wszelkie życia rozkosze.

Oświata narodowa w Serbji organiczny przyjęła w ostatnich czasach kierunek; wszystkie zakłady naukowe na trzy dzielą się klasy: początkowe wychowanie pobiera się w szkołach przez gminy utrzymywanych; mają one trzy klasy, kurs nauk trwa przez trzy lata. Szkoły drugiego rzędu, zwane gimnazjami, kosztem rządu utrzymywane, są o czterech klasach; uczniowie gimnazjów przechodzą do klas retoryki i poezji przy głównem gimnazjum belgradzkiem istniejących, gdzie jeszcze przez dwa lata zostają. W gimnazjach i w klasach retoryki i poezji wykładane są języki łaciński i niemiecki. Belgrad posiada nadto szkołę handlową, w której, oprócz niemieckiego, uczą po nowogrecku. Do wyższego ukształcenia służą trzy wydziały w Belgradzie: teologiczny, przez metropolitę Serbji Piotra Jowanowicza założony, jakby oddzielny zakład naukowy stanowiący; dwa inne. filozoficzny i prawny nazwę Liceum noszą. Z gimnazjum przejść można od wydziału teologicznego, z klasy zaś poezji, do wydziału filozoficznego, gdzie kurs trwa przez lat dwa; do wydziału prawnego przechodzą na trzy lata z filozoficznego. Oba te wydziały mają katedrę języka i literatury francuzkiej. W wydziale prawnym są wykładane: encyklopedja praw, prawo rzymskie i naturalne, statystyka, ekonomja polityczna, kodeks serbskiego prawa cywilnego, prawo kryminalne, postępowanie sądowe, prawo administracyjne, konstytucyjne, narodów i historja prawa słowiańskiego. Rektor wydziałów filozoficznego i prawnego corocznie bywa przez radę profesorów obierany. W Belgradzie istnieje także akademja wojenna, w której nauki przez cztery lata trwają, Wstępują do niej z gimnazjów, na mocy egzaminu. Wszyscy wychowańcy akademji wojennej na koszcie rządowym są utrzymywani: w innych zaś wydziałach, podobnież jak w szkole handlowej i w klasach retoryki i poezji, przy belgradzkiem gimnazjum kilku tylko uboższych uczniów pobiera stypendja rządowe; celniejsi z wychowańców posyłani są dla dalszego kształcenia się w naukach za granicę. Ażeby otrzymać miejsce proboszcza, koniecznie potrzeba ukończyć kurs na wydziale teologicznym; również nikt w cywilnej służbie nie może zająć posady, nie ukończywszy nauk na prawnym wydziale.

Prócz tych zakładów naukowych, które Serbję do ukształconej zbliżają Europy, kraj posiada prywatne towarzystwa literackie i naukowe; niedawno założoną tam została czytelnia, która trzyma wszystkie czasopisma zagraniczne. Literatura Serbska zostawała dotąd, dla politycznych i innych przyczyn, jakby w odrętwieniu, pieśni tylko i klechdy ludowe posiadając; żadnego objawu pocieszającego widać w niej nie było. W niedawnych jednak czasach inny wzięła kierunek; odtąd głównie, zamiast cerkiewnego języka, w piśmiennictwie przedtem używanego, wprowadzono język narodowy, który dziś dla Serbów i Kroatów stał się wyłącznie językiem literackim.

Wojenna akademja w Belgradzie dobrych ukształciła oficerów. Stałego wojska mało Serbja posiada: parę zaledwo tysięcy. Jedna jego połowa zwykle jest urlopowaną, druga pełni służbę. Służba wojskowa jest dla wszystkich Serbów obowiązkową; termin służbowy wynosi cztery lata. Mała ta armja przez księcia Miłosza utworzoną została; głównem jej przeznaczeniem jest utrzymanie porządku wewnątrz kraju; żołnierze ćwiczą się w strzelaniu do celu z dział i karabinów. Serbowie są w ogólności ludem wojowniczym, zawsze do boju gotowi, zręcznie robią bronią; ztąd, w potrzebie Serbja do 100 tysięcy ludzi wywieść może w pole; kobiety w razie podobnym, dla uprawy roli, w domu by pozostały. Przy wtargnięciu nieprzyjaciela do Serbji, 200 tysięcy ludzi jest w gotowości do spotkania go; w ostatniem niebezpieczeństwie kobiety opuszczą miasta i wsie, a zabrawszy z sobą trzody, ukryją się w gęstych lasach, gdzie trudno się dostać na koniu, gdzie wielkiemi wojsk masami działać niepodobna i gdzie się dla starców, kobiet i dzieci znajdują chaty. Wtedy każdy Serb zdolny do noszenia broni, udałby się na pole bitwy.

Handel w Serbji jest swobodny, nie skrępowany ani cłami ani komorami. Głównym jego punktem jest Belgrad, stolica księstwa, leżąca pomiędzy Wiedniem a Konstantynopolem, przy ujściu Sawy do Dunaju. Położenie Belgradu jest dla handlu nadzwyczaj ważne: Sawa łączy go z Kroacją, a Dunaj z Niemcami i morzem Czarnem. Gdyby Belgrad łączył się za pomocą kolei żelaznych z morzem Adrjatyckiem, Konstantynopolem i Wiedniem, a zatem z całą Europą zachodnią, handel jego największegoby dosiągł rozwoju.—Prócz pomniejszych dróg, dobrze utrzymanych, jest wielka droga narodowa, z Belgradu idąca do Konstantynopola. Przechodzi ona w pobliżu od Semendrji, Jagodyny, przez Alexynat, serbskie miasta, ztamtąd idzie przez Nissę, Sofję i Adrjanopol.—Grunt w Serbji jest urodzajny; wszystkie prawie owoce południowe tam dojrzewają, ztąd uprawa roli nie przedstawia korzyści, jakich przy pomyślniejszym odbycie płodów spodziewaćby się można było. Rękodzielniczy przemysł jest w bardzo smutnym stanie; w pobliżu Jagodyny znajduje się zresztą niezła huta szklanna.

Widzimy więc z tego zarysu pobieżnego, że Serbja, wolną będąc pod względem zarządu wewnętrznego od wpływu Turcji, przyswaja sobie cywilizację narodów europejskich i organizuje się zgodnie z wymaganiami czasu. Jeżeli zewnętrzne wypadki polityczne, ani wzburzenia ludowe wewnętrzne, dalszego jej nie powstrzymają rozwoju, spodziewać się można, że Serbja coraz dalej postępować będzie drogą, tak niedawno i tak szczęśliwie przez nią rozpoczętą. Życzyćby należało, ażeby wchodząc do rodziny państw europejskich, zachowała pod powłoką bytu społecznego, wszystko, co tylko w naturze plemion słowiańskich jest samodzielnego, wzniosłego i czystego.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Wtorek, d. 1go Września, krotochwila w 2ch aktach, z francuzkiego przerobiona: **Burmistrz oberzysta**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego, Polenderównę, Chomińskiego, Ładnowskiego, Piaseckiego, Sawickiego, Dąbrowskiego.* — Opera komiczna w 1ym akcie, **Śpiewka pana Fortunata**, odśpiewana przez pp. *Kozieradzkiego, Stankiewiczównę, Kwiecińską, Filleborna, Grabowską, Jankowską, Br. Rybicką, Boguszewską, Micińską.* — Divertissement tancerskie, tańczone przez pp. *Helenę Popiel, Brandtową, Szałowa, Cholewicką, Buczyńską, Zarembę, Wł Królikowską, Rycerkiewicza, Przedpełskiego, Grodzickiego.*

Zacznie się o godzinie 6.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 31 Sierpnia

Monety.			żądano rsr	żądano kop	płacono rsr	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—		—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—		—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			81	$33\frac{1}{3}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	$70\frac{2}{3}$	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			110	75	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100				—	—	—
dito 500			84	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			75	50	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	15	96	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	96	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—		—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	146	70	[illegible]	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	47	6	45
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	77	10	—	—
„	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	86	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $66\frac{2}{3}$
„ „ do Listów Zastawn. III-go Okresu k. $11\frac{1}{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 31 *Sierpnia*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$88\frac{1}{2}$
6ta „		$96\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$77\frac{7}{8}$
Listy zastawne 4%	—	$90\frac{3}{8}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$93\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$92\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowe		$103\frac{1}{4}$
„ Londyn 3 miesiące	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „	—	$89\frac{1}{8}$
Żyto na targu	—	
„ na dostawę późniejszą		$41\frac{3}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 70
Akcje kredytu ruchom.	–	1120

Liverpool, 29 *Sierpnia.* Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; ceny od wczoraj nie uległy zmianie.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4101) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Ogłasza się, iż z powodu śmierci Teofila Kunatta, współwłaściciela dóbr Krasnobruda w Ogu Sejneńskim Gubernii Augustowskiej położonych, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego termin na dzień 25 Lutego (9 Marca) 1864 r. jest wyznaczony, strony więc interesowane z prawami swemi w tym terminie do Kancelarji podpisanego Rejenta zgłosić się zechcą pod prekluzją.

Suwałki d. 1 (13) Sierpnia 1863 r.

Władysław Rusecki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4104) *Sąd Pokoju Okręgu Pułtuskiego*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki

1. Części ziemskiej na wsi Ponitach Ciborach w Ogu Pułtuskim położonej, przedtem do Andrzeja Kuskowskiego i jego Sukcessorów, a obecnie do Pawła Lesisz należący.

2. Domu murowanego parterowego z zabudowaniami gospodarskiemi w mieście Makowie przy rogu ulicy Kościelnej i Rynku pod Nr. 393 znajdującego się, przedtem do Piotra i Katarzyny mał. Bratosiewiczów, teraz zaś do Walentego Slaskiego należącego.

Zawiadamia interes mających, iż takowa nastąpi w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1863 r. w skutek czego wzywa ich, aby w terminie ze swemi prawami zgłosili się w razie bowiem niestawiennictwa ulegną, prekluzją art. 154 i 160 prawa hypotecznego przewidzianej.

Właściciele niestawający na żądanie wierzycieli, ulegną karze od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50, i podług art. 150 t. p. utracą prawa dobrodziejstwa względem wierzycieli.

Ogłoszenie Decyzji co do regulacji nastąpi w d. 23 Listopada (5 Grudnia) t. r. na posiedzeniu Sądu, i od tego dnia zacznie upływać czas odwołania się od niej, bez dalszego ich wezwania interesowani w terminie pilnować się winni.

Pułtusk d. 16 (28) Sierpnia 1863 r.

Podsędek, Jaworski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4035) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 29 Sierpnia (10 Września) r. b. o godzinie 2 z południa odbywać się będą w Sali posiedzeń Banku Polskiego licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na roboty:

1. Mularskie i ciesielskie wyanszlagowane na rs. 774.
2. Malarskie na rs. 215 obliczone, i
3. Zduńskie na rs. 102 kop. 69.

Każdy przeto chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć vadium w gotowiźnie lub papierach publicznych krajowych procentowych do robót:

ad 1. rs. 100
ad 2. rs. 50
ad 3. rs. 25

które nieutrzymującemu się na licytacji, zaraz powrócone zostaną, utrzymującemu się zaś zatrzymane będą jako kaucja na pewność dokładnego wykonania rzeczonych robót.

Warunki do tej licytacji, oraz anszlagi, przejrzane być mogą codziennie w godzinach biurowych wyjąwszy świąt u Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Deklaracje opieczątowane, składane być winny na ręce Naczelnika Kancelarji w godzinach biurowych, najpóźniej do dnia od godziny 12 z rana później złożone przyjętemi nie będą.

Do licytacji tej przypuszczeni będą tylko wykwalifikowani majstrowie w tym celu, do deklaracji dołączony być winien stosowny dowód.

Deklaracja napisaną być winna wyraźnie, bez skrobań, poprawek, przekreśleń, podług wzoru następującego.

Vice Prezes Rzecz. Radca Stanu,
(podp.) Szemioth.

za Naczelnika Kancelarji (podp.) Makulec.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 13 (25) Sierpnia r. b. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonać roboty mularskie i ciesielskie w gmachu Bankowym wyanszagowane na rs. 774,

lub roboty malarskie wyanszlagowane na rs. 215

lub roboty zduńskie ocenione na rs. 102 kop. 69, odstępując od cen anszlagowych na korzyść Banku procentów (wypisać literami) i poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych przezemnie przeczytanych, zrozumianych i podpisanych.

Kwit na złożone vadium w kwocie rubli srer. załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N przy ulicy pod N.

Pisałem w Warszawie dnia mca i roku.
(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

Na wierzchu napisać deklaracja na roboty mularskie lub ciesielskie, lub na roboty malarskie, lub zduńskie.

(N. D. 3907) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na dostawę drzewa sosnowego w sążniach kubicznych, porznięcie i połupanie onego na potrzebę biur Banku, w ciągu roku 1863/4 poczynając od mca Września r. b., odbędzie się w d. 28 Sierpnia (10 Września) r. b. o godzinie 1ej z południa, w Sali posiedzeń Banku, licytacja przez opieczętowane deklaracje, in minus to jest za sążeń kubiczny drzewa sosnowego rs. 10 wyraźnie rubli srebrem dziesięć, za porznięcie i połupanie takiego sążnia po kop. 95.

Każdy przeto chęć licytowania mający obowiązany jest złożyć na vadium rs. 750 w gotowiźnie lub papierach publicznych, krajowych, procentowych które nieutrzymującemu się na licytacji zaraz powrócone zostaną, utrzymującemu zaś zatrzymane będą na kaucją do rzeczonej dostawy.

Warunki do tej licytacji przejrzeć można codziennie w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt u Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego.

Deklaracje opieczętowane, składane być winny na ręce Naczelnika Kancelarji w godzinach biurowych, to jest od 9 z rana do 3 po południu i nie później jak do dnia licytacji to jest do dnia 28 Sierpnia (10 Wrześnie) r. b. godziny 12 z rana, później złożone przyjętemi nie będą.

Do licytacji przypuszczonemi będą tylko handlujący drzewem i posiadający składy drzewa w tym celu obowiązani dołączyć do deklaracji stosowny dowód.

Deklaracja winna być napisana wyraźnie bez skrobań poprawek i przekreśleń podług wzoru następującego.

Warszawa dnia 6 (18) Sierpnia 1863 r.

Vice Prezes,
Rzecz. Radca Stanu. (podp.) Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji (podp.) Makulec.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 6 (18) Sierpnia r. b. podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dostawy dla Banku przez ciąg roku jednego to jest od dnia 15 Września r. b. po dzień 15 Września 1864 r. drzewa opałowego sosnowego w szczapach trzyłokciowych po cenie za jeden sążeń kubiczny z odstawieniem do gmachu, ułożeniem w sążnie porznięciem połupaniem i ułożeniem w drwalni rs........ (wyraźnie literami) Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Banku Polskiego na złożone vadium w kwocie rs. 750 wyraźnie dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N przy ulicy N pod N...

Pisałem w Warszawie dnia.... mca... roku 1863.
(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

(N. D. 4103) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż z powodu nie dojścia do skutku licytacji, na wydzierżawienie dochodu z mostu na rzece Wieprzu pod Kośminem w Powiecie Lubelskim na dniu 1 (13 Lipca) r. b. ogłoszonej od sumy rs. 2429 rocznie; lub takiej, jaka przez zgłaszających się konkurentów podaną będzie, nowa licytacja na wydzierżawienie tegoż dochodu na czas od daty wprowadzenia w pobór takowego do dnia 19 (31) Grudnia 1864 r. na koszt i risiko niewypłatnego dotychczasowego dzierżawcy w trzecim terminie w dniu 18 (30) Września r. b. w biurze Rządu Gubernialnego w sali posiedzeń odbywać się będzie. Każdy przeto chęć mający zadzierżawienia powyższego dochodu, winien złożyć w dniu oznaczonym do godziny 12 w południe, na ręce Naczelnika Kancelarji deklaracją na stemplu ceny kop. 15 napisaną, podług załączającego się wzoru, jąką cenę roczną, chociażby nawet niższą od dotychczas z tego tytułu opłacać obowiązuje wraz z kwitem na wniesione do jednej z Kas Skarbowych vadium wyrównywające ⅓ części ofiarowanej przezeń rocznej opłaty. Nadmienia się przytem iż gdyby podane deklaracje nie wyrównywały kwocie przez dotychczasowego dzierżawcę opłacanej na pretium fisci położonej, zaraz po zaciągnieniu do protokółu podanych deklaracji, odbędzie się głośna licytacja od ceny najwyższej przez jennego zgłaszających się konkorentów podanej, podający zaś najwyższą cenę na licytacji głośnej, za utrzymującego się przy dzierżawie uważanym, i z tymże kontrakt na czas od dnia wprowadzenia do dzierżawy do końca roku 1864 natychmiast zawarty będzie. O bliższych warunkach każdodziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, w wydziale skarbu w godzinach biórowych powziąść można wiadomość.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego z d. 1 (13) Sierp. r. b. N. 45640/15212, podaję niniejszą deklaracją iż podejmuję się dzierżawić dochód z mostu rządowego na rzece Wieprzu pod wsią Kośminem w Powiecie Lubelskim położonego za opłatą roczną rs. (tu wymienić sumę literami i numerami) a to na czas od daty wprowadzenia w pobór tego dochodu do dnia 19 (31) Grudnia 1864 r. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone vadium rs. załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1863 r.
(podpisac imie i nazwisko)

p. o. Gubernatora Cywilnego, Boduszyński.
Naczelnik Kancelarji, Mejer.

(N. D. 3818) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Z mocy reskryptu Rządu z dnia 6 (18) Maja r. b. Nr. 18638/714 podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w drugim terminie d. 10 (22) Września r. b. o godzinie 4 z południa odbywać się będzie w biórze moim in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji, które tylko do godziny wyżej wspomnionej przyjmowane będą na podjęcie się entrepryzy budowy Plebanii w Gołyminie od sumy rs. 983 kop. 37 ¾ anszlagami zatwierdzonemi objęty. Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprzy winien do której bądź kasy miejskiej lub skarbowej albo też do Banku wnieść na vadium rs. 98 kop. 34 i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, ktore to vadium nieutrzymującemu się na licytacji powróconym ostanie zaś utrzymującego się na kaucją policzonym będzie.

Warunki do licytacji anszlagi i rysunki każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w rze moim przyjmowane bydź mogą.

Przasnysz d. 1 (13) Sierpnia 1863 r.

R. Dyghlewicz.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z dnia 1 (13) Sierpniu r. b. Nr. 6734, podaję niniejszą deklarację że obowiązuję się podjąć entrepryzy budowy Plebanii w Gołyminie za sumę rs. (tu wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi objętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagu i rysunku.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 98 kop. 34 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.
(podpisać imię i nazwisko)

(D. N. 3986) *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 (16) Września r. b. odbywać sie będzie w biurze Naczelnika Powiatu w trzecim terminie licytacja, przez opieczętowane deklaracje in minus od sumy rs. 4878 kop. 93 1/4, na reperacją Kościoła parafialnego i ogrodzenie cmentarza grzebalnego w mieście Koninie.

Mający chęć licytowania zechcą złożyć deklaracje w zwykłej formie i dołączyć vadium wynoszące rs. 487 kop. 89 1/4.

Wykaz kosztów i inne dowody przejrzeć można w godzinach biurowych.

Konin d. 2 (14) Sierpnia 1863 r.

Kośmiński.

(N. D. 4129) W dniu 21 Sierpnia (2 Września) o godzinie 11 z rana na targu publicznym Sałkowskie zwanym w d. 22 Sierpnia (3 Września) o godzinie 10 z rana na targu publicznym za żelazną Bramą w d. 28 Sierpnia (9 Września) o godzinie 10 z rana na targu publicznym Grzybów zwanym r. b. wszystko w Warszawie, meble machoniowe, jesionowe, palisandrowe, miedź garderoba i t. p. a za Żelazną zaś Bramą różne nasiona gospodarskie i ogrodnicze w znacznej ilości przez publiczną licytację sprzedam, zaś w d. 18 (30) Września r. b. o godzinie 10 z rana Nieruchomość w Warszawie przy ulicy Pańskiej pod Nr. 1188*a* położoną na rok jeden poczynając od 1 Stycznia 1864 r. do tegoż dnia 1865 r. wydzierżawię, licytację zacznę od rs. 75 vadium potszebne rs. 75 warunki przejrzeć można w każdym czasie w Kancelarji mojej przy ulicy Długiej pod Nr. 548, Licytacją odbędę na gruncie Nieruchomości Nr. 1188*a*

Karwowski, Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3968) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jana Żebrowskiego ekonoma ostatecznie w gminie Wieliszewo zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego zapozwu stawił się w Sądzie tutejszym, do wysłuchania postanowienia w drodze łaski wydanego, w przeciwnym bowiem razie, wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 7 (19) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3969) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Konstantego Stempniak, ostatecznie w gminie Mała wieś zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, stawił się w Sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego w przeciwnym bowiem razie, wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 7 (19) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N D. 3970) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W depozycie Sądu tutejszego znajduje się zegarek srebrny stary, dawnego fasonu, wskazujący dnie i godziny, w pierwszych dniach miesiąca Kwietnia r. b. od osoby podejrzanej odebrany, wzywa przeto poszkodowanego, aby z dowodami własność usprawiedliwiającemi, do depozytu Sądu tutejszego w ciągu dni 30 zgłosić się zechciał, w przeciwnym bowiem razie, z depozytem stosownie do przepisów prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 8 (20) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3913) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

Dnia 3 (15) Sierpnia r. b. na środku rzeki Wisły wprost placów Warszawskiej Cytadeli na piaskach dostrzeżone zostały zwłoki człowieka zupełnie nagie, od paru tygodni w wodzie, przy dopełnianiu czynności Sądowo-lekarskiej okazało się, iż tenże był wyznania Chrześciańskiego, wzrostu dobrego, rysów twarzy dla znacznej korupcji, rozpoznać nie było można, przecież nie dostrzeżono żadnego zarostu, tak wąsów jako też brody i faworytów i z tego wnioskowano, że był w wieku około lat 20. Włosy na głowie były jasno-blond nie bardzo krótkie. Wzywa przeto każdego, ktoby o imieniu, nazwisku, pochodzeniu i przyczynie śmierci rzeczonego człowieka, posiadał jaką wiadomość, iżby zechciał takową Sądowi najbliższego swego zamieszkania lub Sądowi tutejszemu śpiesznie udzielić.

Warszawa d. 6 (18) Sierpnia 1863 r.

Podsędek,
Asesor Kolegialny, Kwiatkowski.

(N. D. 3949) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Justynę Rozen, urodzoną w m. Babiaku, lat 20 wieku liczącą, ze służby utrzymującą się, ostatnio w mieście Brdowie zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby się najdalej w dniach 30 od daty niniejszego ogłoszenia w interesie własnym w Sądzie naszym stawiła, lub o obecnym swoim zamieszkaniu Sąd tutejszy powiadomiła, pod skutkami prawa.

Brześć d. 6 (18) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 3887) *Sąd Policji Poprawzej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszym Piotra Łydzińskiego przed ostatnio we wsi Trzńce gminie Mokowo powiecie Lipnowskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania postanowienia J. O. Księcia Namiestnika Królestwa w drodze łaski wydanego na tychmiast, a najdalej w dniach 30 do Sądu tutejszego zgłosić się, gdyż w razie przeciwnym listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 16 (28) Lipca 1863 r.

Sędzi Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3882) *Sąd Powrawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Bartłomieja Kwiatkowskiego ze służby za ogrodnika, ostatnio we wsi Rychnowie utrzymanie mającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby najdalej w ciągu dni 30, w Sądzie Poprawczym, celem wysłuchaina wyroku w sprawie własnej wydanego stawił się, w przeciwnym bowiem razie stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. 5 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

(N. D. 3920) *Sad Poprawczy Kaliski.*

Zapozywa Katarzynę Schultz wyrobnicę, dawniej w m. Koninie zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby się w przeciągu dni 30 w Sądzie tutejszym do ogłoszenia wyroku stawiła, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 2 (14) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 3888) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W dniu 19 Czerwca (1 Lipca) r. b. pomiędzy godziną 2gą a 3cią z rana, kilkunastu nieznanych ludzi przybywszy do wsi Słomina, zabrali z sobą Józefa Czachowskiego karbowego, które go przeszło o wiorstę drogi uwiozłszy, na brzosce przy granicy wsi Kobylnik powiesili, wzywa zatem każdego ktoby o imionach i nazwiskach, oraz pochodzeniu sprawców czynu tego wiadomość posiadał, iżby takową Sądowi tutejszemu spiesznie udzielić zechciał.

Płock dnia 5 (17) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3943) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Józefa Krupińskiego, gospodarza, poprzednio w Dobrzankowie mieszkającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni 30 od dnia ogłoszenia niniejszego w Sądzie naszym do wysłuchania wyroku stawił pod skutkami z prawa wynikającemi.

Pułtusk dnia 18 Sierpnia 1863 roku.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 3879) *Sąd Policji Poprawczy Wydziału Kalwaryjskiego.*

Bartłomiej Gajlewicz z wsi Igłowo gminy Zyple Powiatu Marjampoltkiego pochodzący. lat około 34 mający, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów ciemno blond. czoła nizkiego, oczu piwnych, nosa miernego, wyrokami Sądowemi za zabójstwo na pozbawienie wszelkich praw, z oddaniem do ciężkich robót w zakładach fabrycznych przez lat cztery, a po wycierpieniu tej kary, na osiedlenie na zawsze w Syberji skazany, kiedy z więzienia Kalwaryjskiego, celem wysłania go na miejsce kary do punktu zbornego, do więzienia głównego Karnego w Warszawie, transportem był odsyłany, w dniu 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. pomiędzy Łomżą a Ostrołęką przez dwóch ludzi konną, a dwóch bryczką jadących, zpod straży odbity, i do lasu uprowadzony został; wzywa przeto wszelkie władze tak cywilne jako też i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem czuwające, iżby Bartłomieja Gajlewicza ściśle śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi Policji Poprawszej, lub najbliższej władzy odstawić zechciały.

Kalwarja d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 3948) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Romana Marcinkowskiego byłego kancelistę przy Magistracie miasta Brdowa, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się w dniach 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie naszym w interesie własnym stawił się, lub o obecnym zamieszkaniu Sąd tutejszy powiadomił, pod skutkami prawa.

Brześć dnia 6 (18) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 3922) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

W lesie do dóbr Nabroża Ogu Tomaszowskiego należącym, w d. 14 (26) Maja r. b. znalezionym został człowiek nieżywy, lat około 23 mieć mogący, wzrostu średniego, włosów jasno-blond, nisko ostrzyżonych, twarzy ściągłej, ubrany w surdut sukienny czarny, takież spodnie, z dwoma na szyi medalikami wyobrażającemi Matkę Chrystusa i dwoma Szkaplerzami. Wzywa przeto każdego posiadać mogącego wiadomość o nazwisku i o pochodzeniu powyższego człowieka aby takową spiesznie udzielić raczył.

Janów dnia 19 (31) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Przegaliński.

(N. D. 3946) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W nocy z dnia 6 na 7 Czerwca r. b. niewiadomi sprawcy w liczbie około 30tu, uzbrojeni w broń palną i sieczną, przybyli na grunt wsi Osiek parafii Ligowo w gminie tegoż nazwiska w Okręgu Lipnowskim, i tam na topoli powiesili Ignacego Błędowskiego gospodarza z wsi powyższej, żonę jego Marjannę i syna ich Stanisława, gdy więc wyprowadzone sądowe śledztwo nie zdołało, wykryć sprawców tego czynu, zatem wzywa wszelkie osoby, mogące posiadać wiadomość o powyższym czynie, iżby takową bądź tutejszemu bądź najbliższemu Sądowi udzielić raczyły.

Płock d. 1 (13) Sierpnia 1863 roku.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3945) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Z dnia 18 na 19 Lipca r. b. Józef Sepetowski kopcarz z wsi Kraśniewic, wyprowadzony przez partyzantów uzbrojonych w liczbie 7 z domu będą, a następnie na grusze w pobliskości onegoż mieszkania został powieszony. Wzywa zatem każdego, ktoby o nazwiskach winnych powieszenia owego człowieka wiadomość posiadał, iżby ją Sądowi tutejszemu lub najbliszszemu udzielić zechciał.

Płock d. 2 (14) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3942) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 11 (23) Czerwca r. b. w boru do Nowej wsi gminy tegoż nazwiska w Powiecie Przasnyskim należącym, znalezione zostały zwłoki nieznanego człowieka, który był zawieszony na drzewie, z takowego ciężarem własnym oberwał się, jak o tem połowa postronka jedna na jego szyi a druga na drzewie pozostała przekonywa.

Wyprowadzone śledztwo nie zdołało dotąd wykryć czyli człowiek ten sam się powiesił, lub przez kogo był powieszony, ani też jakie było jego pochodzenie, stan i nazwisko. Dlatego podając do wiadomości że zwłoki przedstawiały mężczyznę lat przeszło 40 mieć mogącego, wzrostu dobrego, budowy ciała silnej, tuszy dobrej, twarzy ściągłej, nosa dużego cienkiego śpiczastego, włosów na głowie ciemno-blond, a na brodzie i podnosem ogolonych, oczu koloru niepewnego z powodu nadpsucia ich przez robactwo, co do ubioru zaś miał na głowie czapkę sukienną czarną, surdut czerkasowy szaraczkowy, spodnie drelichowe szare w białe kraty, koszulę płócienną, kamizelkę atłasową czarną, chustkę na szyi mantynową i buty skórzane zwyczajne.

Wzywa każdego ktoby o nim lub jego zabójcy (jeżeli zabójstwo, miało miejsce) jaką wiadomość posiadał, iżby takowej Sądowi tutejszemu w dniach 30 udzielić zechciał.

Pułtusk d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 3947) *Sąd Policji Poprawczej Okręgu Włocławskiego.*

Po bitwie jaka d. 8 (20) Lutego r. b. pod wsią Trojaczkiem w Gminie Swisz Powiecie Włocławskim położonej miała miejsce, od różnych osób tej wsi, Wójt Gminy Swisz odebrał rzeczy poniżej wyszczególnione, do niewiadomych właścicieli należące, a mianowicie.

1. Spodnie kortowe w kratkę, 2. kożuch stary czarny cejchem pokryty, 3. szynel żołnierski stary, 4. wóz na żelaznych osiach półtorak z drabkami, 5. konia wałacha kasztanowatego, z grzywą i ogonem konopiatem i z gwiazką na czole lat 8 liczącego, 6. kierak od woza, 7. trzy burki bajowe czarne, 8. rzemienie od pólszorków, 9. dwa kawały ołowiu, 10. czapkę rogatkę granatową z daszkiem, 11. gotówką rs. 8, i 12. paszport włoski niejakiego Jana Mazurowskiego. Wzywa zatem prawnych właścicieli, iżby z dowodami własność usprawiedliwiającemi do Sądu tutejszego najdalej w dniach 30 się zgłosili dla ich odebrania, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu przedmiota wspomnione na rzecz skarbu, spieniężone zostaną.

Brześć d. 7 (19) Siepnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Tryniszewski.

(N. D. 4015) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Marjampolskiego.*

Podaje do wiadomości że w depozycie Sądu tutejszego znajdują się następujące rzeczy, własnością Adama Jurkowskiego będące, a mianowicie.

1. Palto syberynowe stare, 2. palto kortowe stare, 3. czamarka używana, 4. tużurek czarny używany, 5. palto podarte, 6. spodni różnych par 5, 7. spodnie dymkowe, 8. spodnie z francuzkiej dymki, 9. kamizelek różnych 5, 10. trzy czapki, 11. krawacików 4, 12. chustka czerwona fularowa, 13. szelek par 2, 14. pasków skórzanych 2, 15. szlafrok letni, 16. koszul starych 11, 17. gatek różnych 11, 18. serweta, ręcznik i powłoczka 19. chustka biała do nosa, 20. szkarpetek par 16, 21. botów par 6, sztylpy i kalosze, 22. torba z guzikami, 23. lusterko stłuczone, 24. portmonetki dwie, 25. kłódka mała, 26. cygarnica piankowa, 27. brzytew dwie zniszczone, 28. srotownica jedna, 29 szczoteczek 3 pędzelek 1, pasek do brzytew, 30 portmonetka do cygar i pugilarsik, 31. nóż stołowy, 32 lanszaftów oprawnych 10, 33. fotografów 3 34. kapciuch, 35. grzebień, 36. szkoła na skrzypce, 37. słowniki polsko-niemieckie 2, 38. kalendarz Ungra, 39. historja rodu ludzkiego Wireja, 40. książka niemiecka dotyczących kupieckich korespondencji, 41 Pieśń o ziemi naszej, 42 kajet i rachunki handlowe 43. rycin 2 nieoprawnych. 44. książka do nabożeństwa, 45. łyżew para, 46. samowar mały, 47. szalik wełniany, 48. trzcinka złamana 49. kołdra stara, 50. prześcieradło i sienik, 51. łóżko jesionowe, 52. dwa stoliki, 53. krzesel dwa wyplatanych, 54. dwa kuferki okute i pudło łubiane, 55. sakiewka kordonkowa, i 56. gotowizną rs. 6 kop. 95, które to rzeczy Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego decyzją z dnia 8 (20) Grudnia 1862 r. rozporządzi wydać najbliższym jego krewnym.

Adam Jurkowski b. buchalter domu zleceń rolników nadnemeńskich, ostatnio we wsi Alexota gminie tegoż nazwiska, okręgu Marjampolskim gubernii Augustowskiej miał swoje zamieszkanie, a obecnie z pobytu nie jest wiadomy. Przeto wzywa osoby najbliżej z Adamem Jurkowskim zpokrewnione, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie tutejszym, z dowodami prawa ich usprawiedliwiajacemi po odbiór powienionych rzeczy, albowiem po upływie powyzej zakreślonego terminu, przedmiota te na rzecz skarbu sprzedane zostaną.

Marjampol d. 24 Kwietnia (5 Maja) 1863 r.

Podsedek, Parys.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3768) *Wydział Gornictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż wystawienie na rzecz Górnictwa wexle przez dom zleceń Rolników Nadwiślańskich mianowicie:

z dnia 29 Lipca 1862 r. na rs. 891 kop. 74.
. . 29 Pazdziernika t. r. ,, ,, 328 ,, 74½
. . 29 Pazdziernika t. r. ,, ,, 2107 ,, 25¾

w Kasie zakładów Górniczych w Suchedniowie złożone, zaginęły, aże te wexle nikomu przez Górnictwo nie były cedowane, przeto każdy posiadający takowe, za nieprawnego właściciela uważanym będzie, i jeżeliby miał one w swoim ręku, Wydziałowi Górnictwa zwrócić jest obowiązany.

Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1863 r.

Vice Dyrektor, Szmidecki.
Naczelnik Sekcji, Kozarski,
Naczelnik Kancelarji, Rekleski.

(N. D. 4132) Na skutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Lubelskiej w Lublinie, w drodze ilacji d. 6 (18) Sierpnia 1863 r. zapadłego, podpisany Patron przy tymże Trybunale, wzywa niniejszem strony interesowane, które mogą mieć pretensje do Aleksandra Chodzickiego byłego Burgrabiego przy Sądzie Pokoju Powiatu Kazimierskiego, z tytułu jego urzędowania, iżby z takowemi pretensjami w ciągu miesięcy trzech, od daty obwieszczeń, do kaucji za tymże Burgrabią w sumie złp. 3000 czyli rs. 450 w dziale IV pod Nr. 4 wykazu hypotecznego Nieruchomości Nr. pol. 347, a hypotecznym 223 oznaczone, w mieście Gubernialnem Lublinie położonej, przez tegoż Aleksandra Chodzickiego i Franciszkę z Desperskich Chodzicką, byłych właścicieli powyższej nieruchomości wystawionej, zgłosili się i takowe pretensje udowodnili, po upływie bowiem zakreślonego terminu, pomieniona kaucja na żądanie Jakóba Dymowskiego obecnego właściciela powyższej nieruchomości, wykreśloną zostanie.

Lublin d. 11 (23) Sierpnia 1863 r.

Jan Wyszyński.

(N. D. 3842) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 36,654 i 30,258 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 1 Września 1863 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (3)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.